Nr 269. Kraków. Sobota 22 Listopada 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	8 „	3 „ · „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Niebezpieczeństwo.

Kraków, 21 listopada.

Sprawa jasna słuszna.

Państwu przysłuża, na podstawie warunków koncesyi z r. 1885, prawo wykupna kolei północnej w r. 1904. Gdyby państwo z tego prawa swojego nie skorzystało, to w późniejszym terminie mogłoby to uczynić pod warunkami bez porównania dla siebie gorszemi. Taka zwłoka równałaby się zmarnowaniu kilkudziesięciu, a może nawet kilkuset milionów koron, nie licząc innych strat materyalnych, jakieby administracya w tem intervallum ponieść musiała.

Bo albo rząd ma zamiar wytrwać konsekwentnie przy systemie, dążącym do owładnięcia przez państwo całej sieci kolejowej, albo z tym systemem zerwie. Tę drugą ewentualność trudno przypuścić; nic przecież za nią nie przemawia. Przeciwnie, administracya kolei państwowych niejednokrotnie, przez usta ministra Witteka, zapowiadała, że dążyć musi do ujęcia w zarząd całej sieci kolejowej w państwie.

W myśl tego systemu jest więc naglącym obowiązkiem rządu, przystąpić czemprędzej do upaństwowienia kolei północnej. Sprawa jest nagła, — powiadamy. Bo zważyć należy, że wszystkie wschodnie koleje, w Galicyi i na Bukowinie, są już w ręku rządu. Z Wiednia prowadzące trzy, olbrzymie arterye kolejowe: na północ do Czech, na południe do Włoch, na zachód do Szwajcaryi, nie licząc krótszych linij, odcięte są koleją północną od bezpośredniej łączności z olbrzymią siecią kolei galicyjskich. Jeżeli więc polityka kolejowa w Austryi ma być konsekwentną, i jeżeli jednoczyć ma cele ekonomiczne ze strategicznemi, to upaństwowienie żadnej linii kolejowej nie jest dla Austryi tak naglące i tak doniosłe, jak właśnie upaństwowienie Nordbahnu, stwarzające pewną ciągłość i nieprzerwalność całego kompleksu kolei państwowych. Gdy nadto rząd wykupić także zamierza linie Towarzystwa kolei państwowych, to akcya ta straci w trzech czwartych na wartości, gdyby Nordbahn pozostał nadal w prywatnem posiadaniu.

Wprost uwierzyć trudno, aby wogóle rząd mógł nie upaństwowić tej kolei, wbrew elementarnym zasadom swej własnej polityki, wbrew „chłopskiemu rozumowi"..,

Nadto upaństwowienie Nordbahnu leży w interesie dwóch, najpotężniejszych, ekonomicznie najsilniejszych krajów: Czech i Galicyi. Oba te kraje nękane są wysokiemi taryfami i germanizacyjnym systemem zarządu kolei północnej oba odcięte są Nordbahnem od istniejących tam już linij kolei państwowych. Gdyby upaństwowiono Towarzystwo kolei państwowych i Nordbahn, to Praga zyskałaby bezpośrednie połączenie linią państwową z Galicyą i Bukowiną. Morawy i Śląsk, oprócz tego połączenia, miałyby kolej państwową do Wiednia.

Cóż to za uproszczenie dla przesyłek towarowych, dla całego handlu Galicyi, Bukowiny, Czech, Moraw i Śląska, co za olbrzymia korzyść dla przemysłu i rolnictwa tych krajów!

Rzecz więc przemawia sama za siebie. — A przecież... a przecież poważne są obawy, że rząd będzie próbował uchylić się od spełnienia obowiązku, leżącego w interesie państwa i najproduktywniejszych jego krajów, że gotów ustąpić pod naciskiem wielkiego kapitału. Ba, odzywają się głosy powątpiewania, czy Koło polskie, to Koło, które tak hojnie szafowało zawsze ofiarnością naszego kraju na rzecz państwa, zdoła zmusić rząd, aby w tej sprawie nie uległ wpływom, zostającym w jawnej sprzeczności z jego własnemi interesami. Wprawdzie Koło polskie powzięło w tej sprawie jasną i obowiązującą uchwałę, lecz doświadczenie poucza nas, niestety, jak daleka i szeroka prowadzi droga od uchwał Koła do ich spełnienia.

Gdyby Koło tego postulatu nie przeprowadziło — byłby to już naprawdę „wyższy skandal".

Delator mendax.

IV.

Ale i cerkiew ruską zniszczyć chce Polska irredenta. — Ze zgrozą zapisuje p. Sembratowycz fakt, że w ostatnich 15 latach utworzono we wschodniej Galicyi 14 rzymsko-katolickich parafij — ale sam dodaje, że między niemi jest 11 ekspozytur, więc tylko 3 właściwe parafie — a 15 miejsc kooperatorów. W 15 latach 29 nowych duszpasterzy łacińskich, niespełna 2 na rok — i to ma być akcya! — A powodem do niej ma być, że „księża grecko-katoliccy nie dają się używać do irredentycznej propagandy". Tego zaś, że parafie rzymsko-katolickie w Galicyi wschodniej są tak rzadko rozsiane, iż są wsie, które po kilka lat nie widzą swego pasterza i muszą po parę mil do kościoła wędrować — że zatem tworzenie nowych parafij, ekspozytur i kooperatorstw jest potrzebą religijną ludności, a więc obowiązkiem konsystorzy — tego p. Sembratowycz rozumieć nie chce. Za to wie on doskonale, że księża łacińscy (w liczbie mnogiej) „nazywają język ruski językiem szatańskim i przy sposobności misyi każą ludziom przysięgać, że języka tego używać nigdy nie będą". Wątpimy — czy choćby jeden tak niemądry się znalazł.

Jednym z najpiękniejszych kwiatków, wypielęgnowanych w ogródku p. Sembratowycza, jest rozdział „Schlachzizon Panama in Galizien". W każdym narodzie, w każdej warstwie społecznej, w każdym zawodzie i każdem wyznaniu religijnem znajdą się ludzie, którzy w ten, czy ów sposób nadużywają zaufania, popełniają różne zbrodnie, sprzeniewierzenia i t. p. Czynić z tego właściwość jakiejś klasy, narodowości, czy wyznania, generalizować rzecz i odnosić do ogołu -- jest więcej, niż niesprawiedliwością, jest potwarzaniem niewinnych.

Nie trzeba być ani przyjacielem, ani zwolennikiem politycznym szlachty, można nawet stać w obozie jej wręcz przeciwnym, a przecież nie można bez największego oburzenia czytać takiego o niej zdania: „Defraudant i polski szlachcic — te pojęcia pozostają w historycznem ze sobą pokrewieństwie". Po takim wstępie podaje autor znanych kilka wypadków defraudacyj w Galicyi — przyczem udało mu się po drodze takie wierutne kłamstwo, że znany bank rustykalny nazywa bankiem ks. Adama Sapiehy, na to tylko, ażeby napisać, iż ten bank zrujnował 40.000 rodzin włościańskich. Wiadomo, że w banku rustykalnym noga Adama Sapiehy nie postała, że nie należał on ani do rady nadzorczej, ani do dyrekcyi. Dodaje autor „Defraudanten-Lexicon" — spis około 40 nazwisk, między któremi większość szlacheckich. Przytem jednak postępuje tak nieuczciwie, że zamieszcza tam kilka nazwisk ludzi, którzy nigdy, w żadną defraudacyjną sprawę nie byli wmieszani — ale czyni to ostrożnie: do nazwiska nie dodaje ani imienia, ani stanowiska — ażeby go nie można pociągnąć do odpowiedzialności. Gdyby tak wymieniony zapozwał go przed sąd — wykręci się doskonale odpowiedzią: a skąd domysł, że to o panu mowa? — Wymienił między innymi człowieka, który już nie żyje, który żadnej defraudacyi nie popełnił, o żadną nie był posądzony, a tylko z wydelikaconego poczucia honoru życie sobie odebrał. Czy to się godzi? A jeżeli autor już tak starannie zbierał fakty defraudacyj w Galicyi — czemu zapomniał o „banku kryłoszańskim" — albo o funduszu wdów i sierót po księżach grecko-katolickich? Może i tam znalazłoby się jakie „pokrewieństwo historyczne". Inna rzecz, z jakiem uczuciem będą ten rozdział czytać Niemcy — a dla nich książka przeznaczona — ci Niemcy, którzy w ostatnich czasach zdobyli rekord defraudacyjny przed wszystkimi innymi narodami.

Ale dosyć tego. I tak za dużo miejsca poświęciliśmy temu nędznemu płodowi nienawiści. Było wśród Rusinów ostatniemi czasy wiele niestety objawów, świadczących o chęci wywołania i zaostrzenia walki narodowej w tym nieszczęśliwym kraju, który potrzebuje tak bardzo wiele pracy spokojnej, systematycznej, rozumnej, namiętnościami nie zakłóconej. Objawu takiego, jak niemiecka książka Sembratowycza, jeszcze dotąd nie było. Jestto istotnie wyjątkowy okaz zboczenia, wywołanego wściekłą nienawiścią. Ta złośliwa tendencyjność; to przekręcanie faktów albo wynajdywanie sobie zupełnie niebywałych; te świadome kłamstwa; to podsuwanie wszelkim polskim robotom tendencyj, o któreby na wszystkie strony denuncyować można; to przyjmowanie domysłów za pewniki; to rzucanie obelg i potwarzy na społeczeństwo polskie i przedstawianie go w najohydniejszem, najwstrętniejszem świetle — to jest coś nawet w najostrzejszej walce na pióra niebywałego.

Z inteligencyą ruską mamy ciężkie z ostatnich czasów rachunki. Zmusza nas ona nieraz do bardzo niepożądanej walki, którą w obronie własnej podejmować musimy. A jednak — nie chcemy jej czynić odpowiedzialną za aberacye p. Sembratowycza. Czekamy — jak się ta inteligencya zachowa wobec tej nędzoty etycznej, wyhodowanej pod opiekuńczemi skrzydłami hakatyzmu i na jego użytek.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Petersburg, 17 listopada.

(Brak komunikacyj. — Projekt budowy kolei elektrycznej inżyniera Balińskiego. — Wyprawy naukowe nad morze Kaspijskie. — Sezon teatralny. — Echo sprawy w. ks. Pawła i pani Pistolkors. — Maksym Gorkij o sztuce swojej „Mieszczanie").

(M.) Dziwne a jednak prawdziwe: Petersburg, stolica ogromnego państwa, milionowe miasto, nie posiada dotychczas tramwaju elektrycznego, a sieć tramwaju konnego zupełnie jest niewystarczającą. Pierwsze lepsze miasto gubernialne posiada tramwaj o lepszych wagonach i koniach. Obecnie wystąpił z projektem obwodowej kolei elektrycznej i śródmiejskiej sieci tramwajowej p. Baliński, który żąda koncesyi na 81 lat i odszkodowania w kwocie 120 milionów rubli w razie przejścia przedsiębiorstwa na własność miasta. Inżynier Baliński, znając kunktatorstwo i filisterskie usposobienie petersburskiej „dumy", zwrócił się ze swoim projektem wprost do rządu, sądząc, że inicyatywa „z góry" wpłynie dodatnio na radę miejską. Kapitału potrzebnego do tego olbrzymiego przedsiębiorstwa ma dostarczyć amerykański miliarder Merry Werner, który w tej sprawie przybył nawet do Petersburga.

Podobnie jak reprezentacya miasta Petersburga wobec komunikacyi, zachowuje się rząd rosyjski wobec niezliczonych spraw ekonomicznych pierwszorzędnego znaczenia, które leżą zupełnie odłogiem. Rosyanie, sięgający jedną ręką po Konstantynopol, a drugą po Pekin, nie mają czasu myśleć o właściwej Rosyi, tudzież o najbliższych krajach podbitych, gdzie wszystkie skarby przyrody leżą prawie nietknięte, a jeżeli są eksploatowane, to wyłącznie dzięki zagranicznym przedsiębiorcom, jak np. pola naftowe w Baku. Ale nawet te nieliczne i stosunkowo bardzo skromne próby, które od czasu do czasu rząd przedsiębierze, przynoszą zazwyczaj niespodziewane owoce.

I tak w r. 1894 a następnie 1897 wysłało ministerstwo rolnictwa dwie naukowe wyprawy, celem zbadania zatoki Karabugas na wschodniem wybrzeżu morza Kaspijskiego. Pierwsza wyprawa powróciła z niczem, natomiast druga wywiązała się dobrze ze swojego zadania. — Z wydanego obecnie drukiem sprawozdania z działalności owej wyprawy okazuje się, że zatoka Karabugas, zupełnie prawie dotychczas nieznana, posiada wielkie skarby naturalne. — Zatoka ta mianowicie produkuje najczyściejszą sól glauberską, której pokłady nie mają, jak się zdaje, równych sobie na świecie. Sól pokrywa przestrzeń około 3000 kilometrów kwadratowych, pokłady mają co najmniej dwa metry grubości, a roczny przyrost wynosi 1 cm. na rok. Skutkiem bardzo małej głębokości wody w zatoce Karabugas wydobywanie soli jest ułatwione, a wywóz ma otwartą drogę okrętami do Baku i Petrowska, tudzież na wody rzeki Wołgi. Wobec wielkiego znaczenia, które sól glauberska posiada wogóle dla przemysłu chemicznego, a zwłaszcza dla wyrobu sody i kwasu siarkowego, odkrycie owych pokładów jest ważnym wypadkiem. Już teraz przemysłowcy rosyjscy twierdzą, że Rosya stanie się wkrótce głównym producentem i dostawcą sody.

Sezon zimowy w Petersburgu zaznaczył się przedewszystkiem nadzwyczajnem powodzeniem teatrów, które są przepełnione zazwyczaj, począwszy od cesarskiego, a skończywszy na ludowym. Jedna tylko Ella Szabelska, stojąca na czele „Teatru petersburskiego" zbankrutowała, prawdopodobnie skutkiem długów, zaciągniętych w lecie. Wypadkiem dnia było otwarcie „Teatru małego", który po przeszłorocznym pożarze został odbudowany. Dzierżawcą tego teatru jest Suworin (ojciec), znany dziennikarz i właściciel dziennika „Nowoje Wremia". Na inauguracyjne przedstawienie poszła jego sztuka, p. t. „Demetriusz i carska córka Ksenia", rzecz słaba i rozwlekła, tak rozwlekła, że przedstawienie skończyło się dopiero o godzinie 2 po północy. Widzowie z podziwienia godnem zaparciem się wytrwali do końca.

W teatrach bywalcy pokazują sobie loże, w których siadywała znana pani Pistolkors, obecna żona w. księcia Pawła. — O całej tej, znanej wam oczywiście sprawie, ciągle jeszcze mówią ludzie, wyrażając zdziwienie, że książę ożenił się z tą panią, wystarawszy się dla niej o rozwód, skoro utrzymywał z nią stosunek od dosyć dawnych lat za zgodą męża, p. Pistolkors. Carowa-wdowa pierwsza pokazała jej drzwi i wówczas „towarzystwo" petersburskie zacierało ręce z radości nad „upadkiem" pięknej i wielce interesującej kobiety — dzisiaj ona tryumfuje i kpi sobie z gniewu carskiego zdala od Rosyi.

Dowiedziawszy się, że Gorkiego sztukę p. t. „Mieszczanie" ma przedstawić teatr krakowski (miejski), opowiem wam, co o tym utworze sądzi sam autor. Z początkiem bieżącego sezonu „Teatr artystyczny" w Moskwie miał przedstawić „Mieszczan", a Gorkij przybył z Niżnego Nowogrodu, gdzie obecnie mieszka, do Moskwy, ażeby osobiście kierować próbami. Wobec jednego ze swoich przyjaciół powiedział po pierwszej próbie: „Sztuka jest strasznie nudną. Trudno ją wysłuchać do końca". A gdy przyjaciel zauważył, że na niemieckich scenach „Mieszczanie" zostali dobrze przyjęci, odrzekł Gorkij: „Sukces ten tłomaczę sobie z czysto etnograficznego stanowiska. Za granicą nie znają naszych stosunków, stąd zainteresowanie się niemi publiczności jest wielkie. Ja osobiście doznałem tylko nieskończonych nudów". Sądzę, że ta autokrytyka Gorkiego jest przesadzoną, zresztą sąd należy zostawić publiczności i recenzentom. Kraków zna i Rosyę i literaturę rosyjską na tyle, ażeby się kierował tylko smakiem literackim, a nie etnograficznemi szczegółami.

Niebezpieczna gra.

Polityka pani Dragi naraża Serbię na niebezpieczne przejścia. W chwili, gdy zasiadła na tronie serbskim, marzyła tylko o tem, aby dać państwu temu nową dynastyę Obrenowiczów-Linniewiczów, a gdy się to okazało niemożliwem w sposób naturalny przez danie potomka małżonkowi swemu, usiłowała wysunąć na następcę tronu brata swego. Wiedziała ona dobrze, że nie będzie to rzeczą łatwą, więc też wzięła się do dzieła z wielkim zasobem dyplomacyi. Zrealizowanie ambitnych jej planów zależało przedewszystkiem od tego, czy sama zdoła się upewnić na tronie, zyskać poparcie i uznanie także dynastyi zagranicznych. Chodziło mianowicie o Rosyę, której aprobata dużo znaczy w Serbii. Aby zaś pozyskać Rosyą, trzeba było oprzeć się na tym żywiole w kraju, który zawsze grawitował ku caratowi, na stronnictwie radykalnem. Posłuszny jej woli król Aleksander powierzył więc rządy radykalnemu gabinetowi Wuicza. Gabinet ten starał się usilnie o to, aby dwór petersburski sankcyonował stanowisko Dragi, jako prawowitej królowej serbskiej, otwierając dla niej swe podwoje. Lecz nadzieja ta zawiodła. Już gotowano się do wyjazdu, — gdy nadeszła z Petersburga wiadomość, że na to zawcześnie jeszcze.

Zawód ten zranił boleśnie ambicyę pani Dragi. Gabinet Wuicza zniewolony był podać się do dymisyi, a dobre stosunki królowej z stronnictwem radykalnem — doznały silnego wstrząśnienia. Nowy gabinet Welimirowicza, złożony w części z przedstawicieli umiarkowanych stronnictw nie znalazł większości w Skupczynie i już po kilku tygodniach również ustąpić musiał. Większość Skupczyny sprzykrzyła sobie intrygi niewieście, nie ma już ochoty spokojnie patrzeć na to, że losy kraju zależeć mają od ambitnych osobistych planów królowej. Opozycya wystąpiła tak stanowczo, że o dalszem kompromisie nie mogło już być mowy. Część stronnictwa radykalnego skupiła się znów około Pasicza, nieprzejednanego wroga Obrenowiczów.

W takiem położeniu król Aleksander, zapewne znów pod wpływem królowej, zdobył się na krok ryzykowny. Powierzył ster rządów generałowi Markowiczowi, który nie należy do żadnego stronnictwa, a opiera się tylko na armii. W skład nowego gabinetu weszli ludzie, oddani całkowicie królowi. Ponieważ i ten gabinet nie byłby zyskał większości w Skupczynie, postanowiono ją na razie odroczyć i postanowienie to spełniono wczo-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

62 Tom pierwszy.

Gardow przypomniał sobie groźbę w wagonie, obejrzał się podejrzliwie, a widząc śmiałe, jak mu się zdawało wyzywające spojrzenia gości, odezwał się półgłosem:

— Żartujecie, nie ośmielą się tknąć munduru!

— Co im mundur!? Wylecisz razem z mundurem przez okno -- rzekł poważnie Karpiszew — znam takie przykłady z oficerami.

— I przez okno!? — rzekł ze źle ukrywaną obawą — co za dziwne upodobanie, to już ich czysto polskie. Ależ za to Sybir, katorga!

— Oni tak przywykli do Sybiru, że idą ze śmiechem. Mówił mi jeden Polak, że dla nich cytadela, Sybir, katorga, to tak, jak dla nas ordery. Kto więcej wycierpiał kary, ten większy u nich bohater – kończył Karpiszew.

— Teraz dopiero rozumiem — uderzył się ręką po czole — a to głupie bydlęta — zawołał głośniej, i nagle obejrzał się, trwożliwie zniżając głos — dla naszego ruskiego człowieka, iść pod sąd, być skazanym na Sybir, katorgę, to nieszczęście, pozbawienie raz na zawsze honoru i sławy, a taki „skatina" Polak cieszy się, chełpi i ma sobie za honor, jakiż to głupi, niski, podły naród.

— Radzę ci Sergiuszu Wasilewiczu po przyjaźni — odezwał się Didkowskij, nalewając sobie drugi kieliszek - nie odzywaj się głośno z takiemi zdaniami, bo i sam gubernator nie odlepi tego, co do ciebie przylgnie.

— Idź za naszym przykładem — doradzał Karpiszew — ot, służę tu, w Polsce, lat ośmnaście, i jestem zdrów i cały. Ale ja z nimi zawsze grzecznie, łagodnie, połknę coś gdy trzeba, zmilczę... a przyjdzie chwila, to dobrze pociągnę, jeśli mają pieniądze; a nie mają, to użyję na nich, ile dusza zapragnie.

— Ot, zdawało mi się — rzekł Gardow — że już znam Polaków... a tu ucz się i ucz nanowo, to nie to, co u nas... Kupiec, żeby jaki bogacz, pomieszczyk nawet, a zna respekt dla munduru, a cóż dopiero rzemieślnik, albo inna hołota, bij, bracie, co wlezie, ani piśnie, jeszcze do kolan się skłoni, w rękę pocałuje...

— O, tu nie tak — westchnął Karpiszew — ale też u nas trudno o awans i poboczne dochody, a tu łatwiej, tylko, że teraz i tu się psuje, bo strach, co narodu naszego pcha się tutaj na posady.

— Czy to do mnie przymówka? — uśmiechnął się Gardow drwiąco.

— Ależ nie... Ty, Sergiuszu Wasilewiczu, miałeś przecież miejsce, i dobre, w Moskwie... ale kazali ci tu służyć, cóż miałeś robić? — tłomaczył się Karpiszew, chcąc zjednać sobie lokatora.

— Cóż było na sądzie? Opowiadaj! — zawołał Didkowskij.

— Zaraz... może wpierw coś zjemy, lepiej się pije później... moja wódka, a wasze jedzenie, dobrze?

— Czy cała wódka? — spytał Karpiszew.

— O nie! — zaśmiał się Gardow — ładniebym wyszedł na takiej spółce!

Karpiszew zadzwonił. Podeszła Mania nachmurzona, pytając:

— Czego znów?

— No, Maniu, bez gniewu — uśmiechnął się — dla mnie pół porcyi rostbefu.

— Dla mnie — rzekł Didkowskij — pół zrazów z kaszą.

— Czy i ten pan — wskazała na Gardowa — coś zje?

— Proszę cię, duszko — zaczął po polsku z uśmiechem.

— Teraz duszko, a przedtem co było? — przerwała mu chmurna.

— Ot, wyrwało mi się, duszko... daj mi pół porcyi polędwicy.

— Dobrze, zaraz przyniosę, tylko nie dzwońcie panowie, skrzydeł nie mam, a kuchnia daleko.

— Idź, idź, zaczekamy cierpliwie — zaśmiał się Karpiszew.

— Opowiadajże teraz — naglił Didkowskij.

Gardow zapalił papierosa i zaczął:

— Ubrałem się w mundur po formie i poszedłem na sąd. Zastałem pułkownika i porucznika, przedstawiłem się... a gdy nadszedł kapitan, poszliśmy do sali sądowej.

— Jakże cię przyjął pułkownik? — spytał Didkowskij — co, chętnie?

— Widocznie nakłamali na mnie Goricz i Buriaczew, bo był chłodny, chociaż grzeczny, i dał mi akta do przejrzenia.

— Ach, Sergiuszu Wasilewiczu — zaśmiał się Didkowskij — jak ty nie znasz miejscowych stosunków?... Wasylu Mytrofanowiczu, czy nie mówiliśmy, że jemu nie będzie tam słodko! co?

— A mówiliśmy — potwierdził Karpiszew.

— Nie rozumiem, powiedźcież mi co? jak?

— Rzecz jasna. Przed żandarmem nawet u nas w Rosyi drży minister, bo im powierzona jest opieka nad życiem imperatora i całością państwa — tłomaczył Didkowskij — no i wyobraź sobie, jaką rolę odgrywają oni tu w kraju buntowników. Nasz „mordowziatocznik" ambitna sztuka, i nie chce znieść innej władzy obok siebie, w dodatku gubernatorowa powiedziała coś z przekąsem o sukni pułkownikowej, że nie modna, czy coś takiego... i od tego czasu, choć niby w przyjaźni, ale jeden drugiemu dokucza.

— Więc to taki interes?! — zawołał Gardow z uśmiechem zadowolenia, gdyż niełaska sędziów nie odnosiła się do niego, lecz do gubernatora, co go znacznie uspokoiło.

— Jeszcze nie wiesz, a już krzyczysz, — mówił Didkowskij, — słuchaj, i nie przerywaj. Otóż gdy ty wykryłeś Bartnickiego i Wielońską...

— Ależ to nie ja, — zaprzeczył Gardow.

— Przyznałeś się już raz sam przecież. Po twojem wykryciu, ucieszył się nasz „mordowziatocznik", bo mógł uszyć buty pułkownikowi i posłać ciebie na delegata, aby mu dokuczyć.

— A ja myślałem, — rzekł Gardow, — że oni tak dmą, gdyż są oficerami.

— To swoją drogą, — wmieszał się Karpiszew, — taki oficer, gdy ubierze się w mundur myśli że świat cały do niego należy. A nie wiedzą te psie syny, że gdyby nie my urzędnicy cywilni, nie mieliby czego do ust włożyć bo to my ich płacimy i kupujemy te ich mundury.

Gardow spojrzał ździwiony na Karpiszewa i już był skłonny do przypuszczenia, że to wódka przemawia z kolegi, gdy ten uśmiechnął się, poklepał go po ramieniu mówiąc:

— Cóżeś tak oczy wytrzeszczył?... To co mówię jest prawdą; pomyśl tylko gdyby nas nie było, kto ściągałby podatki? kto napełnia kasy rządowe? kto pilnuje dróg, gmin, porządków miasta? Tylko my cywilni! A taki oficer, zna się tylko na swoim mundurze, mustrze, no i hulankach.

— Szczera prawda! Jak Boga kocham prawda! — zawołał Gardow, ucieszony wyższością swoją nad oficerami.

— Już widzę, że z nami nabierzesz trochę rozumu Sergiuszu Wasilewiczu, — zażartował Didkowskij.

— Tylko trochę, — uśmiechnął się Gardow, — bo sam masz za mało.

— Ho, ho, nawet dowcipy robisz, co prawda głupie, ale na początek ujdą, no mów dalej o sądzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

raj. Wśród głośnych objawów niezadowolenia i protestu posłowie opuścili salę.

Obiegają wieści, że nowy gabinet ma zamiar rozwiązać skupczynę i zarządzić nowe wybory, a gdy i te nie przyniosą mu większości, rządzić bez niej.

Jedno z najlepiej zwykle o sprawach serbskich poinformowane pismo, wiedeńska „Allgemeine Zeitung“, przedstawia położenie w Serbii, jako bardzo poważne. — Trudno na razie przewidzieć — pisze — jakie skutki mieć będzie to bankructwo polityki królowej. Jedno tylko wydaje się pewnem, że na razie żadne mocarstwo nie dąży do zmiany zagranicznej polityki serbskiej, do wywierania wpływu na jej rządy. Wewnętrzna polityka serbska, zmierzająca obecnie do absolutyzmu, wiedzie może na tory tak awanturnicze, iż wszystkie państwa uznały za najodpowiedniejsze pozostać objektywnym widzem zajść, które bodaj czy nie za prędko wywołać muszą katastrofę. — Jeśli zaś ofiarą tej katastrofy padnie tron króla Aleksandra, to młody monarcha zawdzięczać to będzie wyłącznie swej małżonce i ambitnym jej planom.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 21 listopada.

Rumpel i Waldeck grożą gminie procesem. — Zakaz dowozu mleka do Krakowa. — Kanał Kraków-Bogumin. — W sprawie upaństwowienia Nordbahnki. — Dlaczego dotąd nie rozpoczęły się obrady budżetowe? — Opodatkowanie biletów tramwajowych. — Regulacya ulicy Łobzowskiej. — Komisya plantacyjna. — Najem lokalu na biura mag. — Miejska Kasa chorych a herb m. Krakowa. — Zmiana statutu Muzeum Narodowego. — Sprawozdanie dyrektora Archiwum miejskiego. Deputacye miejskie dla szkół średnich. — Miejski urząd pracy. — Delegaci do komitetu szpitala św. Łazarza. — 40 wniosków z posiedzenia poufnego.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo dra Garfeina, który stwierdza, że rachunek dla firmy Rumpel i Waldeck za dostawy wodociągowe został już uznany i sprawdzony w wysokości 135.234 koron 29 hal. Przedsiębiorstwo dłużej czekać na wypłatę nie może i przedkłada gminie ostateczny termin do 1 grudnia b. r. Jeżeli zapłaty nie otrzyma, zaskarży gminę do sądu i policzy sobie wysokie procenty za czas dłuższy. Z pewnem zdziwieniem przyjęli do wiadomości pismo to członkowie większości Rady miasta, ci właśnie, którzy wypłatę odroczyli, bo mniejszość żądała już przed kilku tygodniami, aby rachunek został wyrównany.

Przed przejściem do porządku dziennego zgłoszono kilka wniosków. I tak: R. m. Ponikło omówiwszy wydany przez namiestnictwo zakaz dowozu mleka z Królestwa, podniósł, że zakaz ten nie wytrzymuje żadnej krytyki. Bo zakaz wydany został z powodu zarazy pyskowo-racicowej, panującej rzekomo wzdłuż całego pasu Królestwa. Z powodu tej zarazy można zakazać przewozu drobin, łoju, ale nigdy mleka. Więc domagał się mowca, aby prezydent przedstawił namiestnictwu żądanie niefortunnego zakazu uchwalono.

R. m. Benis w dłuższym wywodzie zaznaczył, że sprawa budowy kanału Kraków-Bogumin wzięła dla Krakowa niekorzystny obrót, albowiem kanał ten, którego budowa miała być zakończoną przed r. 1912, dopiero w drugim okresie budowy kanałów t. j. do roku 1929 wybudowanym być może. Przyczyną tego to, że większe sumy pieniędzy pójdą na razie na regulacye Wełtawy, górnej Elby i kanału Dunaj-Odra, a na kanał Bogumin-Kraków zostaje względnie nie wielka suma. Dlatego mowca zgłasza nagły wniosek, aby prezydyum Rady miasta odniosło się z energicznym protestem do ministerstwa handlu przeciwko przewlekaniu budowy na drugi okres budowy i do posłów z miasta i Izby handlowej o gorące zajęcie się tą sprawą, tak, aby budowa całego kanału Kraków Wiedeń, w myśl pierwotnego przyrzeczenia rządu była wykonaną w I okresie t. j. do r. 1012.

Prez. Friedlein usprawiedliwia bezczynność komisyi wybranej przed rokiem z łona krakowskiej Rady miejskiej. Referat w sprawie kanałów dokonał już prof. Rychter i przedłożył komisyi. R. m. Beringer zabrał ten referat, który dotyczas pozostaje w jego rękach.

R. m. Gross podnosi, że protesty nasze nie wiele pomogą, albowiem odzywamy się post festum. Przykładem powinni być nam Czesi, którzy nie proszą, ale na czas stawiają swoje żądania.

Wniosek dra Benisa uchwalono.

R. m. Daszyński podnosi, że teraz, gdy nadeszła pora stawiania rządowi pewnych żądań, należy domagać się, aby do r. 1904 upaństwowiono kolej północną. Ze względów ekonomicznych, politycznych, a nawet narodowych, bo każda stacya tej kolei, leżąca blisko Galicyi, szerzy germanizacyę, należy wniosek taki uchwalić.

R. m. Federowicz zgadza się z wnioskiem Daszyńskiego, ale radby, aby inną była forma wniosku, a mianowicie, aby wnieść petycyę(!) do rządu i Koła polskiego.

Wniosek r. Daszyńskiego z poprawką r. Federowicza uchwalono.

R. m. Chyliński wskazując na regulamin, który żąda, aby do końca listopada załatwiono budżet w plenum Rady, zapytuje prezydenta, dlaczego to dotąd się nie stało?

Prez. Friedlein wyjaśnia, że już z początkiem października dołączono sekcyom i komisyom projekt budżetu, a one dotąd sprawy nie załatwiły. Zresztą na poniedziałek zwoła prezydent komisyę dla obrad nad tą sprawą.

R. m. Frühling zgłasza wniosek, aby sekcya prawnicza zastanowiła się, czyby nie dało się zażądać od czynników miarodajnych przyzwolenia na opodatkowanie biletów tramwajowych, coby miastu wielkie przyniosło dochody. Stało się tak w Gracu. Po chwili cofa jednak mowca wniosek, bo zgłosi go wprost w sekcyi.

Z porządku dziennego, celem regulacyi ulicy Łobzowskiej, uchwalono p. Izr. Abrahamerowi sprzedać skrawek gruntu za 2025 koron; do komisyi plantacyjnej powołano ks. Drohojowskiego, dra St. Golińskiego, prof. M. Jakubowskiego, prof. Edw. Janczewskiego i dra Ferd. Wilkosza. Na pokrycie najmu lokalu na biura wydziału IV mag. w domu p. Wentzla uchwalono wstawić do budżetu 2558 koron.

R. m. Bąkowski im. sekcyi prawniczej przedstawił wniosek, aby odmówić miejskiej Kasie chorych zezwolenia na używanie herbu m. Krakowa na pieczęci.

R. m. Daszyński podnosi, że instytucya nie będzie tem zmartwiona. Są tam bowiem w Kasie chorych ludzie nieherbowi, sami proletaryusze, chorzy. Mowca przypomina tylko, że herbu nie wprowadzili tam wcale robotnicy, ale zarząd pierwszy, który pozostawał pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Niechaj gmina teraz ten herb odbierze, Kasa chorych i bez argumentów referenta sekcyi prawniczej zostanie bezherbową i nie wiele sobie z tego będzie robiła, jeżeli wykluczoną będzie z koligacyi. (Wesołość). Mowca kończy ironicznemi słowy: Odrzucajcie, odtrącajcie tylko instytucyę jedną za drugą od siebie, a zyskacie wiele z ich strony sympatyi.

R. m. Bąkowski odpowiada, że choćby była arystokratyczna instytucya, a nie robotnicza, również sekcya prawnicza odmówiłaby jej prawa używania herbu miasta.

Wniosek sekcyi uchwalono, poczem odmówiono prośbie fornali straży pożarnej miejskiej o podwyższenie płacy i przyznanie mieszkania „in natura“.

Dłuższą dyskusyę wywołał projekt zmiany statutu Muzeum Narodowego (ref. r. m. Muczkowski), statut, który — uchwalony przed 2 laty — wywołał zarzuty u pp. Stanisława hr. Tarnowskiego, Tomkowicza i tow. albowiem prawo mianowania dyrektora i kustosza Muzeum odebrał komitetowi Muzeum, a oddawał w ręce Rady m. Krakowa. Uchwalono więc wczoraj, że kandydatów na dyrektora i kustosza przedstawia komitet (po trzech); z nich Rada zamianuje dyrektora, a Rada „względnie prezydent“ kustosza.

Referent żądał dalej, aby skreślić ustęp, że do komitetu należy 3 malarzy, 2 rzeźbiarzy i 2 architektów; liczbę ich zmniejszyć do 2 malarzy, 1 rzeźbiarza i 1 architekta. Przeciw temu projektowi wystąpił r. m. Bartoszewicz, który się dziwił, że komitet chce się wyzbyć artystów, a zatrzymać samych dyletantów, do których przecie należą prezydent miasta i obaj wiceprezydenci, 3 radcy miejscy, prezesi Towarzystw sztuk pięknych itd. Artyści powinni należeć do komitetu. Mowca przypomina, że gdy Siemiradzki swoje „Swieczniki“ darował miastu, zaraz na drugi dzień kilkunastu artystów swoje najlepsze obrazy również miastu ofiarowało. Udział artystów w większej liczbie w komitecie jest więc dla instytucyi potrzebny i pożyteczny.

W myśl wniosku r. Bartoszewicza uchwalono nie zmniejszać liczby artystów, powołanych w skład komitetu muzealnego. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora archiwum miejskiego prof. Stan. Krzyżanowskiego za lata 1900 i 1901. Wybrano deputacye do szkół średnich, w skład których weszli: Bandrowski, Chyliński, Ponikło (gimnazyum św. Anny); Bujwid, ks. Bukowski, Trzebicky (gimn. św. Jacka); Cybulski, Rosenblatt, Tomkowicz (gimn. Sobieskiego); dr Jordan, Katyński, Staniszewski (gimn. IV); Cyfrowicz, Rotter, Saare (szkoła realna); Federowicz, Pareński, Sołtysik (II szkoła realna); Chyliński, Tomkowicz, Ulanowski (seminaryum naucz. męskie). Wybrano komisyę dla miejskiego urzędu pracy; w skład jej weszli: Bobilewicz, Bujwid, ks. Bukowski, Chyliński, Daszyński, Kosobucki, Muczkowski i Seinfeld; komisyi przysługuje prawo dobrania 4 członków. Wreszcie uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu na członka komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza r. m. Cyfrowicza, na zastępcę r. m. Klemensiewicza.

Z 40 spraw osobistych, które omawiano na posiedzeniu tajnem, załatwiono 37.

Kronika.

Kraków, 21 listopada.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 4 dodatku powieściowego p. t. „My i oni“ Bolesławity.

Pogrzeb ś. p. dra Jana Szaflarskiego odbył się wczoraj w Krakowie z udziałem licznej publiczności. Na czele konduktu postępowali górale z pod Czarnego Dunajca z olbrzymim wieńcem. Na szarfach widniała dedykacya „wdzięcznych górali z Podhala“ — i zapewnienie: „Ideałom Twoim pozostaniemy wierni“. Oprócz innych wieńców, złożyło ten dowód pamięci i czci dla zmarłego ludowca także „Koło posłów ludowych“. Za karawanem postępowali bracia i krewni zmarłego w strojach góralskich, biedna matka, wdowa, opłakująca przedwczesną śmierć ukochanego syna; posłowie: Bernadzikowski, Olszewski, Średniawski i Daszyński i liczne grono radców miejskich. Stawił się także na ten smutny obrzęd w pokaźnej liczbie stan prawniczy krakowski z wiceprezydentem Uhr-Stebelskim i przedstawicielami Izby adwokackiej, prezes „Szkoły ludowej“, redaktorzy pism miejscowych, mieszczaństwo krakowskie, grono włościan z b. posłem Wójcikiem, liczni przyjaciele i koledzy zmarłego z różnych miast kraju i w. i.

Poważnie posuwał się ten pochód pogrzebowy, w którym lud naspół z inteligencyą miejską opłakiwał stratę zacnego obywatela. Cichy, a rzewny smutek udzielał się wszystkim, co patrzyli na ten akt ostatniej posługi przyjacielskiej dla ś. p. Szaflarskiego. Nad grobem w imieniu posłów ludowych żegnał go poseł Olszewski.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątek dnia 27 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ wieczór muzyczny (popularny), w którym przyjął współudział p. Karol Novaczek, wiolonczelista, solista opery peszteńskiej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści nasi odbyli dziś generalną próbę ze sztuki Maksyma Gorkiego: „Mieszczanie“. W znakomitej tej sztuce grać będą panie: Wolska, Ordonówna, Walewska, Jutkiewiczówna i Arkawinówna, pp. Jednowski, Sosnowski, Przybyłowicz, Pawłowski, Zawierski, Szczurkiewicz i Frączkowski.

Zapowiedziane repertoarem na niedzielę przedstawienie komedyi „Staroświeczyzna i postęp czasu“ zostało cofnięte dlatego, aby można było odbyć więcej prób z „Nieboskiej komedyi“.

Wielki koncert. Staraniem Towarzystwa „Oświaty ludowej“ odbędzie się w przyszły piątek (d. 28 b. m.) w sali hotelu Saskiego wielki koncert, z którego dochód przeznaczony został na cele Towarzystwa „Oświaty ludowej“. W koncercie tym przyrzekli wziąć udział: hr. Nikodemowa Potocka, śpiewaczka, uczennica Lampertiego, panna Sarnecka, pianistka, artystka sceny krakowskiej p. Mrozowska, oraz zawsze uczynny i mile widziany na estradzie kapelmistrz p. Hock. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego po 4 korony za krzesło. 2 korony za wstęp na galeryę, 1 koronę za wstęp na salę.

Z Koła artystyczno-literackiego. We wtorek 25 b. m. odbędzie się w Kole artystyczno-literackiem (Rynek 13) pierwsza w tegorocznym sezonie pogadanka literacka. Zagai ją artysta-malarz p. Ludomir Benedyktowicz na temat „Najnowsze prądy w sztuce i ich stosunek do społeczeństwa“.

W odczycie swym poruszy prelegent głośną polemikę w sprawie „Wojny“ p. Jasieńskiego i zreasumuje liczne opinie, tamże wypowiedziane.

Początek o godz. 7 wieczorem.

We środę 26 b. m., jako w doroczny wieczór św. Katarzyny, odbędzie się wieczór muzykalno-deklamacyjny z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych, a mianowicie prof. Bylickiego, kapelmistrza p. Hocka, prof. K. Skarzyńskiego i artystki teatru p. Mrozowskiej.

Po koncercie odbędzie się tombola artystycznych szkiców.

Wstęp na obydwa zebrania w Kole przysługuje członkom i wprowadzonym przez nich gościom.

Druga rozprawa za biletami. W poniedziałek dnia 24 b. m. przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpocznie się na 3 dni rozpisana rozprawa karna przeciw Michałowi Doktorowi, Maryi Stachurskiej i Maryi Zakrzewskiej o zamordowanie Józefy Doktorowej, żony oskarżonego Doktora. — Zbrodnia spełnioną została w nocy z d. 27 na 28 maja b. r. w kamieniołomach podgórskich. Przewodniczyć będzie radca sądu krajowego Turowicz, oskarżać dr Ptaś, bronić zaś oskarżonych będą adwokaci: dr W. Lewicki, dr Zygmunt Marek i dr Maschler. — Wstęp na rozprawę za biletami.

Rozdanie nagród. Z powodu przeszkód od komitetu niezależnych rozdanie nagród za prace wystawy uczniów rękodzielniczych, nastąpi nie d. 23 b. m., lecz d. 30 b. m., t. j. w niedzielę, w sali Rady miejskiej o godz. 10 zrana.

Najechany przez tramwaj. Dzisiaj rano o godzinie 8, na ulicy Długiej tramwaj najechał na jakiegoś nieznanego z nazwiska węglarza, który odniósł dosyć silne obrażenia na głowie i rękach, wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala św. Łazarza.

Jednorazowe urzędowanie biurowe od godziny 8 zrana do 3 po południu zaprowadzonem zostanie z dniem 1 grudnia b. r. w miejskiej kasie chorych. Ambulatoryum dla chorych otwartem będzie nadal przez cały dzień od godziny 8 zrana do 6 wieczorem. W niedziele i święta biuro kasy i ambulatoryum dla chorych otwartem będzie od godziny 9 rano do 12 w południe.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej zdała w namiestnictwie p. Helena Myszczyszynówna.

Kronika podgórska, 21 listopada. Przed tutejszym sądem powiatowym stawała onegdaj 57-letnia Zofia Małopolska, obwiniona o kradzież. Przy generaliach zapytana o zawód, podała, że jest złodziejką, a upominana przez sędziego, by się uczciwej chwyciła pracy odparła, że i złodzieje są potrzebni na świecie, bo inaczej by ich Pan Bóg nie stwarzał. Ukarana 14 dniowym aresztem, dziękowała sędziemu za karę mówiąc, że przez ten czas będzie miała przynajmniej zabezpieczoną żywność i mieszkanie. Dodać należy, że Małopolska włada językiem polskim, niemieckim, francuskim i ruskim.

W sprawie karnej wojskowości przeciw adwokatowi drowi Izydorowi Feuereisenowi i jego koncypientowi drowi Feuereisenowi, ogłosił sędzia p. Stojda wyrok uwalniający obu oskarżonych. (Br.).

W sprawie dwurazowej nauki szkolnej odbyło się w Jarosławiu zebranie, które zwołało Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na zgromadzenie przybyli rodzice i opiekunowie uczniów. Zebranie zagaił prof. Janik. Zabrał potem głos poseł dr Jahl i treściwie przedstawił cały szereg okoliczności, przemawiających za nauką jednorazową. W ten sposób przemawiał inspektor szkół Dobródzki i komisarz starostwa Glażewski. Proponowanej przez dra Jahla rezolucyi, przyjętej oklaskami, żeby się oświadczyć za zatrzymaniem jednorazowej nauki, nie chciał (?) p. Janik poddać pod głosowanie, przerywał mowcom, gdy pomysł rady zdrowia zaprowadzenia dwurazowej nauki, w formie najbardziej parlamentarnej krytykowali. Ostatecznie więc z powodu tego dziwnego stanowiska p. Janika uchwały nie powzięto, ale ogół oświadczył się za jednorazową nauką szkolną.

Z Brodów piszą nam: Grono naucz. tutejszego gimnazyum oświadczyło się przeciw ponownemu zaprowadzeniu dwurazowej nauki w szkołach średnich.

Wadowice. Dnia 15 b. m. odbyło się w gmachu tutejszego „Sokoła“ przedstawienie amatorskie. — Dano „Dom otwarty“ Bałuckiego przy przepełnionej sali, poczem nastąpiły tańce. Z amatorów wyróżnili się pp. Chor., Tur., Pawl., Busz. oraz panie Chor., Podw., Hen., Stokł. — Role pomniejsze grane były z życiem, jak również cała sztuka. — Teatr amatorski rozwija się tu znakomicie przyczyniając się ogromnie do ożywienia naszego miasta, co jest zasługą dyrektora „Sokoła“ dra Nartowskiego, oraz reżyserów, pp. Maternowskiego i Steina. Dano takie rzeczy, jak „Mindowe“ Słowackiego, „Dramat jednej nocy“, a obecnie są w przygotowaniu „Warszawianka“, „Śluby panieńskie“, „Mazepa“. Jedyna to obecnie rozrywka po skończonym sezonie kręgielni, lawn-tennisa i wycieczek na kole. „Czytelnia“ urządza d. 22 b. m. zabawę z tańcami, a „Czytelnia mieszczańska“ wieczór listopadowy z programem, na który się złożą: słowo wstępne, deklamacye i okolicznościowa jednoaktówka.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminy Byszyce i Gorsków okręgu wielickiego z zakresu szkolnego w Bugaju, zorganizowała w Byszycach i Gorskowie osobne szkoły 1-klasowe i przekształciła 1-klasową szkołę w Bugaju na 2-klasową; zorganizowała 1-klasową szkołę w Łagiewnikach w okręgu podgórskim.

Nowy Sącz. Tutejszy oddział Uniwersytetu ludowego rozpoczyna po dłuższej bezczynności szereg wykładów zimowych. Pierwszy wykład odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczór w nowo odrestaurowanej sali „Czytelni mieszczańskiej“. Mówić będzie p. Zygmunt Mayar redaktor „Sądeczanina“ „O narodowem i społecznem znaczeniu poezyj Konopnickiej“.

Brody, 20 listopada. Drugi wykład urządzony u nas przez Uniwersytet ludowy o „urządzeniu gmin żydowskich w Polsce“ wygłosił dr Pazdro ze Lwowa. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ założyło już w powiecie trzecią czytelnię w Ponikowicach. Otwarcie poprzedziło nabożeństwo z kazaniem wygłoszonem przez ks. Nogaja i przemówienie do ludu prof. Mayera.

Zmarli.

W Wiedniu zmarł radca dworu Chmielewski, który jako sędzia swoim charakterem i swojem taktownem występowaniem wobec publiczności i adwokatów zjednał sobie sympatyę w szerokich kołach ludności wiedeńskiej.

Ze świata.

Jubileusz Grünfelda. Z powodzi jubileuszów zaznaczamy, że wczoraj odbył się w Wiedniu koncert z powodu pięćdziesiątej rocznicy urodzin znanego i Krakowianom pianisty Alfreda Grünfelda, który urodził się w r. 1852 w Pradze. Poraz pierwszy wystąpił Grünfeld na estradzie w r. 1865 w swojem mieście rodzinnem.

Biskup ks. Brynych z Kralowego Hradu w Czechach, zmarł wczoraj rano w swoim pałacu w Kraszn. Ks. Brynych został mianowany biskupem w r. 1893. Zawsze pozostał wiernym synem swojej ojczyzny czeskiej.

Zima. Z Trydentu donoszą, że w południowym Tyrolu spadły obfite śniegi, które tam zwykle dopiero w styczniu pokrywają doliny. — W Meranie spadł również śnieg. W Tryeście w nocy z dnia 18 na 19 wiatr „bora“ wiał z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Nazajutrz po południu padał śnieg, a potem utworzyła się gołoledź. Ruch kolei elektrycznej został zastanowiony, a teatry z powodu zimna były zamknięte. — W Paryżu i okolicy padał śnieg, a w Odessie temperatura spadła do 10° poniżej 0.

Zderzenia się pociągów. Pociąg pospieszny, dążący z Monachium na północ, zderzył się na stacyi Schwarzenfeld z pociągiem towarowym. Hamowniczy i jeden konduktor zginęli, — podróżni wyszli wszyscy cało. — Dnia 19 b. m. pociąg osobowy, który z Medyolanu dążył do Wenecyi, zetknął się na stacyi Mestre z pociągiem, który jechał z Wenecyi. 10 osób odniosło lekkie rany.

Modernizm szkolny. W Paryżu jest szkoła, która nie może zasłużyć na wymówkę, iż się zasklepia w rutynie i nieczynności. Szkoła ta znajduje się w cyrkule Ternes. Oto ogromne afisze oznajmiają, iż w szkole wykładane są kursa... automobilizmu i to przez fachowych inżynierów. Jeżeli dodamy, że w tej szkole zaprowadzone już są lekcye o mechanizmie automobilów, rowerów, balonów, dalej kursa języków międzynarodowych „esperanto“ i „volapücku“ — to chyba przyznać musimy, iż jest to szkoła, urządzona według wszelkich modernistycznych wymagań.

Ankieta teatralna. Z inicyatywy „austryackiego stowarzyszenia scen“ zostało do Wiednia zwołane zgromadzenie artystów dramatycznych i muzyków teatralnych celem naradzenia się nad projektem ustawy o teatrach. — Dr Burckhard omawiał sprawę wypracowanego przez siebie jeszcze w r. 1897 projektu ustawy o teatrach, który austryackie stowarzyszenie scen dokładnie roztrząsało i w którym poczyniło pewne zmiany. Dr Burckhard wystąpił w swoim referacie bardzo ostro przeciwko cenzurze teatralnej, która, zdaniem jego, „kieruje się zupełną samowolą“. O losie sztuk teatralnych rozstrzyga rozporządzenie ministeryalne z r. 1850, mogące bez podania powodów usunąć każdy utwór ze sceny. „Jest to system — mówił dr Burckard — najbardziej bezwzględny, pyszałkowaty, samowolny i brutalny, jaki sobie można wyobrazić“. Dla informacyi czytelników dodajemy, że dr Burckhard nie jest rewolucyonistą, lecz radcą dworu. Następnie omawiał dr Burckhard sprawę kontraktów pomiędzy dyrektorami a aktorami i wystąpił w obronie aktorów, którzy bardzo często padają ofiarą dyrektorów i rozmaitych wpływowych osobistości.

Herman Nissen, artysta teatru nadwornego (Burgtheater) w Wiedniu, poruszył również sprawę kontraktów i angażowań, podając przykłady nadużyć ze strony dyrektorów. „Dyrektor — mówił p. Nissen — angażuje często dwóch artystów dla jednego działu ról. Przed publicznością występuje jeden aktor na scenie, a potem drugi. Wreszcie zmusza się obydwóch, ażeby grali za połowę gaży, i w ten sposób dyrekcya za jedną pensyę ma dwóch artystów. W r. 1895 dyrektor teatru w Libercu zaangażował pięciu komików i 6 amantek, ażeby następnie wszystkim wypowiedzieć. Dyrektor Jamme w Kassel zaangażował 38 artystów, zatrzymał z nich tylko 15 na obniżonej gaży, a resztę poprostu wyrzucił. W Pilznie niektóre aktorki wcale żadnej płacy nie otrzymują, a dyrektor oświadczył im, że w mieście jest dosyć bogatych ludzi“.

Zgromadzenie przyjęło wypracowany przez dra Burckharda projekt ustawy o teatrach i uchwaliło rezolucyę, wzywającą rząd i czynniki prawodawcze, ażeby się tą sprawą zajęły.

W sprawie kasy św. Wacława w Pradze donoszą „Katolicke Listy“, że jedna z wybitnych osobistości, należących do komisyi sanacyjnej owej kasy, powzięła plan założenia „Wzajemnego sanacyjnego towarzystwa zaliczkowego“, które pospieszyłoby z pomocą kasie św. Wacława. Ma być zebrany kapitał obrotowy w sumie 17·4 miliona koron drogą pożyczek na 2 do $2^1/_2$ prc. Zwrócono się z prośbą o pożyczki: do cesarza o 1 milion koron, do duchowieństwa o 2 miliony koron, do szlachty o 3 miliony, do pocztowej kasy oszczędności o 5 mil., do arcyks. Ferdynanda o 1 m., do różnych towarzystw zaliczkowych o 1 m., wreszcie do czeskiej Kasy oszczędności o 2 miliony. W poważnych kołach finansowych plan ten uważają za niewykonalny.

Millonowe oszustwo zostało spełnione w Antwerpii na tamtejszej giełdzie zbożowej. Jakiś amerykański pseudokupiec, nazywający się rzekomo Odenthal, a zamieszkały w Nowym Orleanie w Stanach Zjednoczonych, traktował o sprzedaż fikcyjnego ładunku kukurudzy. Na podstawie podrobionych listów frachtowych wyłudził od banków amerykańskich przeszło 1 milion dolarów, poczem zniknął bez śladu. Firmy antwerpskie poniosły skutkiem tego również znaczne straty.

Ekscentryczny testament. Ameryka nie posiada monopolu ekscentryczności. Oto i Anglia przedstawia czasem próbki niezwykłych pomysłów. Na dowód przytoczyć możemy testament pewnego milionera angielskiego. „Żonie mojej Elżbiecie, która dzięki mej głupocie została mą żoną, zapisuję roczną rentę w kwocie pięciu funtów szterlingów i kopię mego poprzedniego testamentu, którym zapisywałem jej 250.000 funtów majątku. Siostrzenicy mojej, Małgorzacie O'Neill, zapisuję pięć szylingów. Małgorzata bowiem zamiast chodzić w niedzielę do kościoła, upijała się regularnie. Niech nie idzie na mój pogrzeb, za te pięć szylingów będzie mogła upić się porządnie „extra“. Memu wiernemu słudze John Abbotowi zapisuję 6 pensów. Ponieważ jego złodziejska natura zaprowadzi go na szubienicę, będzie mógł sobie za te sześć pensów kupić stryczek, w razie gdyby szeryf zapomniał przynieść swój własny.“

Miny miodu odkryto w Kalifornii w górach św Bernarda. Znajdują się one w grotach obszernych i głębokich. Tam od lat wielu pszczoły obrały sobie siedlisko i wysłały całe ściany grot miodem, który trochę zczerniał w głębi. Bliżej otworów jednak miód jest świeży i doskonały. Mieszkańcy tych okolic założyli obecnie wejście do grot deskami podziurawionemi otworami, przez które pszczoły dostają się do wnętrza. Drzwi do grot są opatrzone silnemi zamkami przed możliwą napaścią złodziei, którzy ściągać się będą, aby eksploatować te nadzwyczajne kopalnie miodu. Ciekawi jesteśmy, kiedy te miny zostaną wypuszczone na akcye?

Minister w sabotach. P. Olle Hanson, minister rolnictwa w Danii, pomimo swej wysokiej rangi, pozostał tem, czem był poprzednio. W tych dniach można było spotkać go w bluzie i sabotach, idącego obok wozu, naładowanego kamiennem węglem, który nabył w mieście i prowadził do swej farmy w Ringstadt.

Pałac Karola V w Granadzie, który obok Alhambry, a poczęści na fundamentach już gotowych w r. 1527 podług planów architekty Pedro de Machuca rozpoczęty był, ale nie został ukończony, ma być obecnie wybudowanym. Budowa, mierząca 59 metrów w kwadrat, obejmuje okrągły dziedziniec, otoczony rzędem łukowych sklepień na słupach w stylu wczesnego odrodzenia hiszpańskiego. Obecnie rozpisano konkurs dla hiszpańskich architektów, celem otrzymania odpowiednich planów, podług których gmach ten wzniesionym zostanie. Trzymać się mają architekci mniej więcej projektu pierwotnego.

Seryą czerwoną mogą się obecnie nazywać ostatnie dni, które przeżyli Francuzi. Codziennie przychodzi zanotować zbrodnie, które popełniają przeważnie mężczyźni i to zabijając... kobiety. Po dwa, trzy dziennie morderstwa zmuszają policyę do aresztowania winnych, o ile nie zdążą uciec. Mężowie zabijają żony dla błahych powodów, podejrzeń, zazdrości. Kochankowie ścigają kochanki, które pragną uwolnić się z ciążących więzów i z nożem lub rewolwerem w ręku załatwiają swe pretensye. Obecnie sądzą w Nicei słynnego Vidala, który zabił dwie kobiety, a usiłował zamordować jeszcze dwie inne. Człowiek ten mordował w celach rabunku, próbuje jednak udawać nieszczęśliwego obłąkańca, nienawidzącego kobiety i mszczącego się w ten sposób za jakiś miłosny zawód na kobietach.

Napróżno poszukują ciągle owego „dusiciela kobiet“, który w Bourg la Reine zamordował panią Mercier, spełniwszy poprzednio cały szereg usiłowań zbrodni w okolicach tego miasteczka. Ostatnie dni przyniosły dwa nowe morderstwa kobiet w Paryżu. Niejaki Denon dwukrotnie strzelił do swej żony, która nie chciała mu oddać pieniędzy, jakie odziedziczyła po matce, a robotnik, nazwiskiem Flamand, pchnął nożem swą młodą kochankę, pragnącą uwolnić się od jego tyranii. Przed kilkoma dniami mąż zabił żonę na Avenue Saint Mandé. Jestto prawdziwa epidemia morderstw i francuskie dzienniki są przepełnione opisami owych zbrodni i portretami ofiar lub znanych zabójców.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami kierującymi: Józefa Czerniawskiego w Rozdole, Władysława Kamińskiego w Chodaczkowie Wielkim, Aleksandra Szeparowicza w Haliczu, Józefa Reicherta w Dolinianach; nauczycielami szkół 1-klasowych: Konstancyę Kotłowską w Piasecznie, Aleksandrę Potocką w Kulawie, Michalinę Cordellównę w Koziowej; przeniosła Gustawę Garbowską z Dołhego do Orłowa.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku profesorowi przy II gimnazyum we Lwowie, drowi Danielowi Ludkiewiczowi, tytuł i charakter radcy szkolnego.

Na fundusz im. Maksymiliana Kohna złożyli w dalszym ciągu: Dr Norbert Gertler 10 K, Maurycy Schäfer 5 K. dr Samuel Tilles 10, dr Henryk Judkiewicz 10 K. Razem z poprzednio wykazanemi składkami 540 K.

S. Spitzer.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli członkowie kasyna w Dobczycach z okazyi pożegnania dra Bergera 10 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 23 listopada od 5—6: „Dr Żuławski: „Powstanie narodowe w r. 1863“; od $7^1/_2$—$8^1/_2$: Dr Władysław Kozłowski: „Indywidualizm i socyalizm, jako czynnik postępu“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 22 listopada: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach M. Gorkij.

W niedzielę 23 listopada: „Mieszczanie“.

W poniedziałek 24 listopada: Koncert Reginy Pinkertównej i kwartet Filharmonii lwowskiej.

Z kalendarza. W sobotę 22 listopada: Cecylii p. m. i Filomena m.; w niedzielę 23 listopada: Klemensa pap. m.; w poniedziałek 24 listopada: Jana od Krzyża, Flory m. i Firminy p. m.

Wschód słońca 22 listopada o godzinie 7 minut 03, zachód o godzinie 3 minut 47; długość dnia godzin 8 minut 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20-go listopada pogodnie; termometr doszedł od — 11·8 do — 4·4 C.; barometr opadał.

Dnia 20 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm, termometru — 10·8 C.

Wiatr wschodni.

Z sali sądowej.

Kraków, 20 listopada.

Zemsta za rozwód.

Na popołudniową rozprawę przeciw Ryfce Saganowej przybyło jeszcze więcej słuchaczy, a to ze względu, że zetrzeć się miały z sobą opinie i wywody najtęższych prawników krakowskich. Z jednej strony prokurator dr Pawłowski, posiłkowany przez zastępcę poszkodowanego, profesora dra Rosenblatta, z drugiej strony znany ze swady adw. dr Szalay.

Po orzeczeniu lekarskiem, złożonem przez drów Szaittra i Filimowskiego, co do uszkodzenia ciała, jakie odniósł Szlamowicz, obrońca dr Szalay postawił wniosek o przekazanie tej sprawy sądowi zwyczajnemu a nie przysięgłych, co zaś do pytań, zażądał pytania dodatkowego w kierunku występku

z § 335, traktującym o nieostrożności, wskutek której ktoś odnosi szkodę na zdrowiu. Trybunał odmówił tym wnioskom, a natomiast oprócz pytania głównego, czy oskarżona winną jest zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, postawił pytanie drugie, czy działała wtedy w niepoczytalności umysłowej.

Prokurator zabrawszy głos, opisał silnemi słowy przysięgłym jeszcze raz cały ten tragiczny wypadek i wykazywał, że zamach ten zbrodniczy był oddawna przez obwinioną przygotowywany i obmyślany. Obwiniona — mówił dr Pawłowski — usidliła niedoświadczonego niedorostka, aby go wyczerpać finansowo i fizycznie, oderwała go od kochającej rodziny, teroryzowała go, podstępem zaślubiła, a gdy ten po latach chciał się wyrwać ze szponów rozpustnicy, spełniła na nim straszną zbrodnię. A potem po ucieczce z Sybiru, czerpiąc fundusze niewiadomo skąd, jeździła po zagranicznych „badach“, gdzie spotkawszy brata swej ofiary, naigrawała się z nieszczęścia tej rodziny. Mowca uwidoczniając i podnosząc wszystkie momenta służące do potępienia oskarżonej, prosił przysięgłych o werdykt zasądzający, aby ta niezwykła zbrodnia nie uszła bezkarnie.

W krótkim, rzeczowym wywodzie świetnie podtrzymywał i uzasadniał oskarżenie prof. dr Rosenblatt, żądając zasądzenia oskarżonej.

Poczem zabrał głos obrońca obwinionej adw. dr Szalay i wygłosił długą, gorąco wypowiedzianą mowę. Obrońca przytaczał te wszystkie szczegóły rozprawy, które przemawiały na korzyść oskarżonej, podług zdania obrońcy uwiedzionej, wyzyskanej, zbezczeszczonej, a nakoniec oplwanej przez Salamowicza. W końcu swej mowy dr Szalay opisując katusze obwinionej, które przeszła w więzieniach rosyjskich i na Syberyi, apelował do litości przysięgłych.

Po kilkakrotnych replikach prokuratora i dra Rosenblatta, po wyczerpującem resumé przewodniczącego p. Turowicza, który w jasny i przystępny sposób streścił historyę faktu i przebieg procesu, sędziowie przysięgli udali się na naradę.

W czasie narad sędziów przysięgłych, Szlamowicz w sali świadków był przedmiotem ogólnego zainteresowania i interwiewów. A chociaż przed oczyma jego wieczna noc rozpostarła swe skrzydła, biedny kaleka poruszał się dość swobodnie, rozmawiał i wyjąwszy srebrną papierośnicę częstował obecnych papierosami, sam paląc także. Gdy ktoś z obecnych zauważył głośno, że Saganowa może otrzymać 10 lat więzienia. Szlamowicz uśmiechnął się jakby z zadowolenia.

Po trzy kwadranse trwającej naradzie przysięgli 11 głosami zatwierdzili pytanie o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, a 10 głosami zaprzeczyli pytanie, czy obwiniona działała w stanie ostatecznego rozdrażnienia.

Trybunał skazał obwinioną na $3^1/_2$ lat ciężkiego więzienia z potrąceniem 1 roku 19 dni, odcierpianych już na Syberyi po zasądzeniu przez sąd w Piotrkowie, oraz na zapłacenie 1500 rubli Szlamowiczowi za koszta leczenia, 200 koron zastępcy prawnemu strony poszkodowanej. Pretensyę poszkodowanego co do dożywocia po 2000 rubli rocznie, trybunał odesłał na drogę prawa cywilnego.

Obrońca dr Szalay zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie od wysokiego wymiaru kary.

Rozprawa skończyła się o godzinie $8^1/_2$ wieczór. Przed bramą stały tłumy żydów, żądnych dowiedzenia się wyroku na niezwykłą tę przestępczynię.

Kraków, 21 listopada.

O gwałt publiczny.

Wielka sala rozpraw Nr 20 w tutejszym sądzie krajowym oddaną została dzisiaj do użytku sądowi zwyczajnemu, ławę przysięgłych przeniesiono do małej sali Nr 9. A stało się to z powodu, że przed zwyczajnym sądem oskarżonych o gwałt publiczny stanęło 34 oskarżonych, włościan z Jaworzna, którzy wraz z 6 świadkami wypełnili wielką salę rozpraw.

Włościanie ci oskarżeni zostali o to, że dnia 28 maja 1902 komisyi gminnej złożonej z naczelnika gminy, inspektora policyi, przedsiębiorcy robót i organów pomocniczych przybranych do czynności urzędowych, gwałt i opór stawili. Ta urzędowa czynność polegała na założeniu stacyi doświadczalnej dla kultury torfowiska na torfowisku gminnem, którą to stacyę doświadczalną, w celu racyonalnego uprawienia torfowiska, założył, na życzenie samej Rady gminnej Jaworzna, Wydział krajowy kosztem 4200 koron z funduszów kraju i ministerstwa rolnictwa.

Gdy komisya urzędowa w dniu 28 maja przybyła na miejsce w celu robót wstępnych, 34 włościan Jaworzna, sądząc się zagrożonymi w swych prawach do używania torfowiska, z włościaninem Janem Heznerem na czele, gwałtem sprzeciwili się robotom komisyi, przyczem inspektor policyi Marcin Szczepański i przedsiębiorca robót Ignacy Stawarski odnieśli zranienia.

Wszyscy oskarżeni, między nimi kobiety z małemi dziećmi przy piersiach, odpowiadają z wolnej stopy. Rozprawie przewodniczy radca sądu kr. p. Traunfelner, oskarżenie wnosi zastępca prokuratork dr Trzaskowski, obwinionych bronią adwokaci: dr Czesnak i dr Szalay.

Obwinieni przyznają, że wyszli dnia tego na pastwisko jako interesowani i pokrzywdzeni zarządzeniami wydanemi co do pastwiska, którego dotąd spokojnie używali, przyznają, że protestowali przeciw rozpoczęciu robót, zaprzeczają jednak, aby groźbami lub czynem gwałtownym oparli się komisyi.

Tłomaczeniu ich przeczą świadkowie uczestnicy owej urzędowej komisyi, a to burmistrz gminy Jaworzna Schattanek, kierownik tamtejszej szkoły Rzeszowski, przedsiębiorca robót Stawarski, inspektor policyi Szczepański i dwaj funkcyonaryusze komisyi.

Rozprawa potrwa dwa dni.

(Za kradzież spinek).

Również dzisiaj odbyła się w małej sali Nr 9 przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Franciszkowi Bilowi, b. służącemu resursy szlacheckiej, który jednemu z zamieszkałych tam magnatów ukradł spinki brylantowe wartości wyżej 300 koron. Gdy sędziowie przysięgli zatwierdzili zadane im pytanie w kierunku zbrodni kradzieży, trybunał skazał Bila na 1 rok więzienia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Witold Schreiber: „Małżeństwo i jego dzieje“.** Z 1 tablicą i 20 ilustracyami w tekście. Lwów. Nakład Księgarni polskiej, 1903. Str. 206.

W naszej literaturze naukowej rzadkiem zjawiskiem jest książka oryginalna, którąby z przystępnością wykładu łączyła bogaty materyał, będący wynikiem badań ścisłych i ostatnich wyników wiedzy. Zalety te posiada w znacznym stopniu dzieło p. Schreibera, podejmujące jeden z najżywotniejszych i najciekawszych tematów antropologii ogólnej, jakim jest istota małżeństwa i jego dzieje w biegu cywilizacyjnego rozwoju ludzkości. Temat w istocie niezmiernie ciekawy, urasta pod piórem autora do rozmiarów poważnej i wyczerpującej monografii naukowej, która, oparta na obfitej literaturze tego przedmiotu, wolną jest od ciężkiego balastu wywodów filozoficznych, a ogranicza się do jasnego przedstawienia historycznego rozwoju instytucyi małżeńskiej u wszystkich ludów.

Autor rzecz swą prowadzi od epoki człowieka pierwotnego, który, ulegając naturalnym popędom, żył w pierwszej dobie w t. z. bezładzie płciowym (agamii). Był to okres, w którym pierwotny człowiek, żył w zupełnej, niczem niekrępowanej rozwiązłości płciowej. Tutaj występuje instytucya t. z. „matriarchatu“, jako pierwszego podłoża rodziny. Późniejszy „patryarchat“ jest już znacznie udoskonalonem pojęciem systemu rodzinnego. — W miarę postępu cywilizacyi kształtuje się coraz więcej rodzina, wyłania się obok władzy matki, także władza ojca, rodziny łączą się w grupy, szczepy i plemiona, a z tego bezładu najpierwotniejszej organizacyi społecznej wyłania się zwolna pojęcie małżeństwa, nie znające różnicy między monogamią a polygamią, monoandrią a polyandrią. Pomięszanie pojęć życia płciowego i prawa zwyczajowego, sięgającego okresu bezładu, wytworzyło tak silne tradycye, że w niektórych obyczajach pierwotnych nauka widzi pierwociny pewnych do dziś istniejących zwyczajów. Książka p. Schreibera przytacza wiele niezmiernie interesujących szczegółów z dziedziny tego prawa zwyczajowego u różnych ludów, jak zapatrywania na pierwsze pojęcia małżeństwa, obowiązek wierności, małżeńskiej zdrady, kar za zdradę, prawo palenia wdów na stosie i t. p.

W drugim okresie rozwoju tego t. j. w dobie ustalonych pojęć o małżeństwie, punktem wyjścia do wszystkich badań i wywodów jest założenie, że duchowa strona kobiety usposabia ją do monogamii, podczas gdy mężczyzna skłania się do wielożeństwa. Tu występuje już konkretnie władza ojcowska, jako czynnik, regulujący stosunki rodziny i normujący według pewnych zasad stopnie pokrewieństwa. Ostatnim wreszcie okresem w rozwoju małżeństwa jest małżeństwo przez kupno, prowadzące do monogamii. Autor cytuje przy tej sposobności przepisy religijne różnych ludów, jak na przykład Turków, Indusów, Chińczyków i t. d. Są to dziś ostatnie religią i prawem zwyczajowem uświęcone objawy wielożeństwa. Przy roztrząsaniu poglądów dzisiejszej nauki na małżeństwo, autor przytacza wiele ciekawych szczegółów statystycznych, odnoszących się do płodności, do liczby zawieranych małżeństw i t. d. Monogamiczna rodzina, występująca już, jako zróżniczkowany wykwit płciowego życia ludzkości, jest wyrazem świadomego celów, etycznego postępu społeczeństw.

Książka p. Schreibera nietylko tematem, ale i wielką obfitością ciekawych szczegółów, zasługuje na uwagę i jest ze wszech miar pożyteczną i pouczającą lekturą. *W.*

— **Czasopismo „Kunst für Alle“** zamieszcza w numerze z 15 listopada sprawozdanie z „Salonu“ krakowskiego, pióra p. J. Nekanda-Trepki.

— **Nowe książki.**

Jerzy Bogurad: Pro Christo. Powieść. 2 tomy. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych Nr 234, 235).

Rene Bazin: Rodzina Oberle. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych Nr 220, 221).

J. Dunin Karwicki: Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości. Opowiadanie historyczne. Warszawa 1902. (Bibl. dzieł wyborowych Nr 239).

A. Fogazzaro: Mały światek nowożytny. Przekład J. Korzeniowskiej. 2 tomy. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych Nr 245).

Dr L. Sonderegger: Podstawy ochrony zdrowia. W przekładzie dra E. Biernackiego. Tomów 3. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych Nr 250, 251, 252).

Dział ekonomiczny.

Zjednoczeni austryacko-węgierscy producenci szkła taflowego uchwalili w Wiedniu na wczorajszem generalnem zgromadzeniu jednogłośnie dalsze istnienie ich zjednoczenia na następne 3 lata. W dalszym ciągu powzięli zarządzenia, które poręczają trwałą spójność członków, jakoteż ściśle utrzymanie przepisanych kondycyj i cen.

Z Banku austro-węgierskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Banku austro-węgierskiego w Budapeszcie pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego, sekretarz generalny Pranger złożył szczegółowe sprawozdanie, które Rada generalna przyjęła do wiadomości. Uchwalono następnie od r. 1903 wydawać nowe 1000 kor. banknoty i w tym czasie zaprzestać wydawać noty 1000 złr.

Wiedeń, 21 listodada. Pszenica na wiosnę 7·78 do 7·74. Zyto na wiosnę 6.87 do 6·88. Kukurydza na listopad —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·68 do 6·69. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.— do —·—.

Usposobienie nieco silniejsze; pogoda śliczna.

Budapeszt, 21 listopada. Pszenica na kwiecień 7·65 do 7·66. Zyto na kwiecień 6·65 do 6·66. Owies na kwiecień 6·39 do 6·41. Kukurydza na maj 5·80 do 5·81. Rzepak na sierpień 11.95 do 12·05.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie spokojne; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Brak szczerości cechuje najnowszą deklaracyę stronnictw niemieckich w Austryi. Mianowicie wczoraj po południu odbyła się wspólna konferencya wszystkich posłów niemieckich z Czech ze stronnictw niemiecko-postępowych, ludowego i wierno-konstytucyjnej szlachty, jakoteż wszystkich poza temi klubami stojących posłów niemieckich z Czech. W wydanym komunikacie tej konferencyi powiedziano: Posłowie niemieccy z Czech, w całej pełni świadomi odpowiedzialności, gotowi są po dojrzałej rozwadze poczynić propozycye. Dalej dano wyraz pragnieniu, aby wyciągnąć rękę do porozumienia, jednakże nie za cenę efemeryczną, aby przywrócić na kilka tygodni spokój w parlamencie, lecz w oczekiwaniu, że przywróci się parlamentowi zdolność do pracy i stworzy trwałą podstawę dla stanowiska Niemców w Czechach, jakoteż dla... kwestyi języka państwowego (!) i pokoju w Czechach. — Wkońcu przyjęto wniosek posła Pradego, który żąda utworzenia komitetu dla zastanowienia się nad dotyczącemi kwestyami. Komitet ten otrzymał pełnomocnictwo, aby w każdym wypadku uzupełniał się przez członków, którzy dotyczącemi kwestyami specyalnie się zajmują i by porozumiewał się w odpowiedni sposób... z frakcyą wszechniemiecką.

No — jeżeli te stronnictwa ruszą kwestyę państwowego języka niemieckiego, a do pomocy wezmą Wszechniemców, to przecież o zgodzie czesko-niemieckiej nie może być mowy.

— Parlament węgierski zajmował się wczoraj sprawą posła Nessiego.

Sprawozdawca komisyi dla nietykalności wniósł, by Izba orzekła, że w tym wypadku niema mowy o naruszeniu nietykalności, ponieważ postępowanie rady honorowej jest wewnętrzną sprawą dyscyplinarną korpusu oficerskiego, którego regulaminowi podlega każdy oficer bez względu, czy jest posłem, lub nie. Postępowanie rady honorowej i wypływające stąd śledztwo nie dotyczy czynności legislatywy. Mowca mniejszości wniósł, aby feldmarszałka-porucznika Bichara ukarano za postąpienie z posłem Nessim. Poseł Olav (stron. niezawisł.) twierdził, że korpus oficerski teroryzuje obywateli. Odpowiedź ministra Fejervarego, że kto chce być oficerem, musi się należycie zachowywać, wywołała okrzyki protestu na skrajnej lewicy. Po mowie ministra sprawiedliwości Plosza, który omawiał wyczerpująco prawo nietykalności, dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

— Król belgijski przyjął gratulacye przedstawicieli parlamentu z powodu swego ocalenia. W odpowiedzi swej rzekł król:

„Czasy obecne są bardzo niespokojne. Są zwolennicy przewrotu, szukający powolnych sobie, aby obalić istniejący porządek rzeczy, który przecież w każdym kierunku daje rękojmię wolności. Jeżeli zaś porządek raz zostałby obalony, wówczas popadłoby się w rozkiełznanie, a rozkiełznanie prowadzi wprost do despotyzmu.

„Nikt nie zna swojej godziny i ja także nie wiem, jak długo jeszcze żyć będę, lub raczej jak długo oni mnie żyć dadzą, ale mogę panów zapewnić, że te chwile życia, które mi jeszcze pozostają w zakresie mej konstytucyjnej władzy, poświęcę dobru państwa i ochronie wszystkich konstytucyjnych wolności“.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 listopada

„Konopnica“. Przy gościńcu gródeckim, tuż za Zimną Wodą rozsiadła się w tym roku niewielka kolonia mazurska, nazwana na cześć poetki ludu „Konopnicą“. Za pośrednictwem Banku parcelacyjnego nabyła ona 478 morgów gruntu, który rozdzieliło pomiędzy siebie 36 kolonistów. Zabudowali się już i wczoraj otwarli uroczyście szkołę. Proboszcz z Zimnej Wody dokonał poświęcenia, — poczem przemawiali inspektor p. Hovorka, dyrektor Banku parcelacyjnego p. Poznański, miejscowy nauczyciel p. Bablich, oraz p. Tranda, który równocześnie otworzył w Konopnicy czytelnię ludową. — W imieniu kolonistów przemówił obyw. Ciapa, dziękując za poparcie, jakiego ze wszystkich stron doznali, zwłaszcza ze strony Banku parcelacyjnego.

Pożar wybuchł dziś zrana w gmachu komendy korpuśnej. Spaliły się książki służbowe i urządzenia kilku pokoi. Szkody znaczne.

Straszny wypadek. Wydarzył się tu wczoraj straszny wypadek. Marya Wronowa, żona zarobnika, odchodząc z domu, zamknęła w izbie na klucz dwoje dzieci, 4-letnią dziewczynkę oraz 2-letniego chłopca. W czasie jej nieobecności wypadł z kuchni węgiel, od którego zajęły się szmaty i koce, — a w powstałym stąd dymie dzieci udusiły się.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Walka kobiet“ (występ Modrzejewskiej.)
W niedzielę po południu: „Mamzelle Marion“; wieczór: „Marya Stuart“ (występ Modrzejewskiej.)
W poniedziałek: „Zaczarowane koło“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 21 listopada.

Lwów. Pierwszy medal złoty honorowego obywatelstwa miasta Lwowa, który Rada miasta uchwaliła tu udzielać zamiast dyplomów, otrzyma dr Radziszewski, profesor uniwersytetu lwowskiego, który został zamianowany obywatelem honorowym m. Lwowa jeszcze przed trzema laty.

Lwów. Z Borysławia donoszą, że na Potoku, w kopalni „Etna“, trwa dziś od rana wybuch ropy, o wydatności, którą oceniają na przeszło 10 cystern na dobę.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Ludwika Wykowskiego z Tarnowa do Jasła, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Zygmunta Janczurę ze Lwowa do Ropczyc, Jerzego Rudzkiego ze Lwowa do Tarnowa i Jerzego Muszyńskiego ze Lwowa do Drohobycza.

Pilzno (czeskie). Burmistrzem miasta wybrany został po raz czwarty adwokat dr Wacław Petak.

Monachium. Zmarł słynny ichtyolog, prof. Schillinger.

Pretorya. Wczoraj zniesiono w Transwaalu prawo wojenne. Rząd zatrzyma jednakże jeszcze pod bronią znaczne oddziały wojska i powierzy nadal utrzymanie porządku władzom wojskowym.

Przerwane posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie obradowało dzisiaj nad sprawą opalania lokomotyw naftą. Dzieduszycki skarżył się, że ministerstwo kolei żelaznych stawia producentom nafty niemożliwe warunki, między innemi żąda, aby na własny koszt przerobili lokomotywy do opału naftą. Obrady nad tą sprawą zostały jednak przerwane, gdy się dowiedziano, że tymczasem odbyło się w Izbie głosowanie bez udziału Koła. Dalszy ciąg obrad wieczorem.

Energia, godna lepszej sprawy.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych słychać, że ze strony Koła polskiego wspólnie z katolickiem stronnictwem ludowem czynią bardzo gorliwe usiłowania, aby nową ustawę wojskową postawić na porządku dziennym w formie wniosku nagłego i w ten sposób umożliwić jej pierwsze czytanie. Usiłują zarazem zniewolić Czechów do cofnięcia ich wniosków naglących, których jest już trzydzieści kilka i którym należałoby się pierwszeństwo przed ustawą wojskową. Równocześnie starają się zapewnić ustawie wojskowej w formie wniosku nagłego większość dwóch trzecich głosów, ale jest bardzo wątpliwem, czy to się uda. (Czarno-żółtym wielkościom z Koła polskiego pachną już ordery i tytuły! Przyp. red).

Sytuacya.

Praga. „Politik“ omawia dziś w wstępnym artykule rokowania czesko-niem., które mają się toczyć na podstawie następujących czterech punktów: 1) zaprowadzenie języka czeskiego w wewnętrznej służbie urzędowej; 2) zagwarantowanie praw języka niemieckiego; 3) podział na okręgi; 4) kurye sejmowe. „Politik“ dodaje, że punkta te nie są dla Czechów nowością. Czesi gotowi są do układów na tej podstawie, jeśli przyjmą je Niemcy.

Hr. Bülow zwycięzcą.

Berlin. Starania rządu, ażeby nakłonić większość parlamentu do odstąpienia od wygórowanych żądań w sprawie taryfy cłowej, odniosły skutek pożądany. Większość zamierza nadać ostatecznym swym uchwałom w sprawie taryfy taką formę, iż rząd będzie mógł na jej podstawie rozpocząć rokowania co do traktatów handlowych. Jeśli mniejszość nie zdoła przeszkodzić temu przez obstrukcyę, odbędzie się trzecie czytanie taryfy już między 10 a 15 grudnia.

Witte ustępuje.

Wiedeń. Z Petersburga donoszą, że między ministrem finansów Wittem a ministrem spraw wewnętrznych Plehwem przyszło do ostrego starcia. Chodzi mianowicie o stosunki w wschodniej Azyi, które Witte zbadał na miejscu a z których bardzo jest niezadowolony. Żąda on złożenia z urzędu kilkuset urzędników tamtejszych, na co Plehwe nie zupełnie się godzi. Witte bawi obecnie w Liwadyi u cara. Jeżeli car nie spełni żądania jego, zamierza on ustąpić.

Combes znużony.

Paryż. I w kołach rządowych obiegają teraz pogłoski, że prezydent ministrów Combes czuje się zniechęconym trudnościami, jakie bezustannie zwalczać musi, mianowicie oporem kilku stronnictw większości, i że zamierza skorzystać z najbliższej sposobności, aby złożyć urząd premiera. Jako następcę jego wymieniają Rouviera.

O Maroko.

Paryż. Niektóre dzienniki twierdzą, że wyjazd francuskiego krążownika z portu tulońskiego do Maroko, nastąpił z powodu wysłania angielskich okrętów wojennych na wody marokańskie. — Z wielu stron wyrażają obawę że Anglia ma w Maroko jakieś tajne zamiary.

Przeciw zakonom.

Walencya. Rozszerzono pogłoskę, że w szkole zakonnej zmarł uczeń z powodu złego obchodzenia się z nim. Przyszło do demonstracyi. Budynek szkolny obrzucono kamieniami. Wzburzony tłum usiłował wtargnąć do środka szkoły. Policya przeszkodziła jednak temu. Kilka osób odniosło rany.

Precz z rządem!

Madryt. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było bardzo burzliwe. — Opozycya urządziła tak gwałtowne sceny, że szef gabinetu Sagasta musiał się usunąć. Prezydent Izby nie mógł dać sobie rady i zamknął posiedzenie wśród żywych protestów opozycyi, która wołała chórem „precz z rządem!“

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano szereg wniosków i interpelacyj, poczem przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw nad projektem ustawy o handlu terminowym zbożem.

Handel terminowy zbożem.

Przy § 12 Kink oświadcza, że ze względu na pragnienie, aby ustawa przyszła do skutku, będzie głosował za tekstem projektu, uchwalonego przez Izbę panów.

Przemawiali jeszcze Wohlmayer i Jarosz, poczem Schöpfer przemawiał przeciw przyjęciu § 12 w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów, i wniósł poprawkę w tym duchu, by wszelkie interesa terminowo-giełdowe w fabrykatach młynarskich i zbożowych zostały zniesione.

Referent Ploy sprzeciwił się tej poprawce. W głosowaniu przyjęto § 12 z poprawką Schöpfera 94 głosami przeciw 93.

Podczas skonstatowania stosunku głosów liczni posłowie polscy, którzy podczas głosowania nie byli obecni na sali, weszli i usiedli na swoich miejscach.

Wszechniemcy protestują w hałaśliwy sposób.

Gdy ogłoszono wynik głosowania, Wszechniemcy poczęli wołać: „Abzug Böck! Hinaus Böck!“

Wrzawa trwała kilka minut, zanim wiceprezydent Zaczek mógł przystąpić do dalszego ciągu obrad. §§ 13, 14 i 16 przyjęto bez dyskusyi.

Przy § 18 przemawiają Hormansky i Heinrich.

Przemawiali dalej radca sekcyjny Hoegel, posłowie Udrżal, Kikinger i Sylenyi. Poseł Iro zrzekł się głosu.

Przemawia referent Ploj.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę o handlu terminowym w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów, z wyjątkiem § 12, do którego uchwalono poprawkę Schöpfera.

Dzwonki się popsuły!

Wiedeń. Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby wydarzył się następujący sensacyjny wypadek. Gdy miano głosować nad poprawką posła Schoepfera do §. 12 ustawy o handlu terminowym zbożem, okazało się, że posłów z Koła polskiego nie było w Izbie. Dano więc znak dzwonkami elektrycznemi, lecz mimo to z Koła nikt się nie zjawił. Wówczas odbyło się głosowanie, w którem §. 12 wraz z poprawką Schoepfera przyjęto 94 głosami przeciwko 93. Po chwili dopiero dowiedziano się, że dzwonek elektryczny, łączący Izbę z salą Koła polskiego, przestał funkcyonować i że Koło nic o odbywającem się głosowaniu nie wiedziało.

Wypadek ten jest dla Koła bardzo nieprzyjemny, gdyż było stanowczo przeciwne poprawce Schoepfera, jako sprzecznej z uchwałami Izby panów. — Kołu chodziło o to, aby ustawa o terminowym handlu zbożem jaknajrychlej weszła w życie, zamierzało więc głosować przeciwko tej poprawce i byłoby ją napewno usunęło, gdyby nie popsucie się dzwonków.

Koniec posiedzenia.

W drodze nagłej przystąpiono do obrad nad kilku sprawami, dotyczącemi ulg podatkowych, w kilku sprawach przebudowy w Tryeście i dla budowy wodociągów pod Wiedniem.

Po uchwaleniu tej ustawy posiedzenie zamknięto. — Następne we wtorek.

Wiedeń. Pos. Schöpfer wniósł do § 12 poprawkę w tym duchu, aby wszelki handel terminowy zbożem i fabrykatami młynarskiemi na giełdzie i poza giełdą, był zabroniony od chwili wejścia w życie tej ustawy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 21 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664 —. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 6·9·50. Akcye Anglobanku 259·25. Akcye Unionbanku 528 —. Akcye Länderbanku 386·25. Akcye Bankvereinu 448·50. Akcye Bodencredit 900·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 689·25. Akcye kolei południowej 68·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei Północnej 5565. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 354·50. Akcye Rima Muranyi 465·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1424 —. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 329 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 101·—. Austryacka renta koronowa 100·05. Węgierska renta koronowa 97·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·10. 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110· . 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·16. Losy tureckie 111· . Marki 116·90 Ruble 252·75

Cukier 21·05 (stały), spirytus 37·60 (nie zmieniony), nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu silne wobec parlamentarnej akcyi o upaństwowienie, przy końcu lekko osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 listopada 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	50	117	20
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	95	50	96	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56 latnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	60	99	60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% „ miasta Lwowa	93	90	94	90
$4^1/_2$% „ „ „	100	50	101	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	75	102	75
$4^1/_2$% „ „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	77	—	81	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	538	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	561	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	100	75	101	25
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	100	50	101	—
4% renta koronowa austryacka	99	75	100	25
4% „ „ węgierska	97	40	98	—
4% renta austracka w złocie	120	40	121	40
4% „ węgierska w złocie	120	25	120	75

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Małżeństwo i jego dzieje.

Napisał *Prof. Witołd Schreiber.* **Z licznemi ilustracyami w tekście.**

Cena kor. 4, z przesyłką kor. 4·50, w oprawie ozdobnej kor. 5·50, z przesyłką kor. 6.

Treść niektórych rozdziałów:

Część I.

Określenie **małżeństwa**. Promiskuizm. Wrzekome zabytki promiskuizmu: Podania starożytnych. System prawa macierzystego. Rozwiązłość płciowa u ludów pierwotnych. Święta prostytucya. Związki kazirodcze. Niepewna wartość dowodów. Trudność badania. Wpływ cywilizacyi europejskiej. Podania starożytnych w świetle krytyki. Prawo macierzyste. Władza ojcowska. Couvade i jego znaczenie. Powstanie systemu prawa macierzystego. Rytualny coitus. Menses w wierzeniu ludów pierwotnych. Menses u starożytnych. Menses u dzisiejszych ludów cywilizowanych. Próba wyjaśnienia jus primae noctis u ludów pierwotnych. Hipotezy Westermarcka i Mc. Sennana. Prostytucya gościnna i jej powstanie. Czystość u ludów pierwotnych. Czystość w pojęciu dawnych Słowian. Panna jako przedmiot wzgardny. Rozluźnienie obyczajów jako zjawisko wtórne. Masturbacya u ludów pierwotnych. Związki kazirodcze. Różne stopnie pokrewieństwa, jako przeszkoda do zawarcia małżeństwa u ludów pierwotnych. Przynależność do jednej fratryi lub klanu. Wspólność narzecza lub imienia. Stosunki przyjaźni. Pobratymstwo. Pokrewieństwo mleczne lub wychowawcze. Kara za wiarołomność **małżeńską**. Brak bezładu płciowego w świecie najwyższych ssaków, a zarazem i najniższych ludów pierwotnych. Niekrytycyzm w przypuszczeniu o istnieniu doby bezładu płciowego.

Część II.

Pierwsi ludzie. Zmysł towarzyski u małp. Życie rodzinne najniższych ludów. Okresowość płciowa u zwierząt dzikich i udomowionych. Okresowość płciowa u ludów pierwotnych i ślady jej wśród ludów cywilizowanych. Kaaro i taniec księżycowy. Holi. Magh-Parah. Narrenfest. Święto Thamusa. Uroczystość u Słowian. Krzywa koncepcyi w Europie. Wiosna jako czas okresowości u pierwotnego człowieka. Walki o samicę. Wielożeństwo u zwierząt. Walki o kobietę wśród ludów pierwotnych. Wielożeństwo jako najpowszechniejsza postać związków płciowych. Jednożeństwo a ubóstwo. Wielożeństwo u starożytnych. Sprzeczność z hipotezą Westermarcka. Poliginia jako wyraz władzy. Stanowisko ojca w rodzinie pierwotnej. Małżeństwa czasowe. Małżeństwo okresowe. Małżeństwa próbne. Zmiana pożywienia, wpływ jej na stosunki rodzinne. Pierwsze towarzystwa. Stanowisko kobiety. Kobieta jako matka. Macierzyństwo w pojęciu u ludów pierwotnych. Rodzina pierwotna. Plemiona australskie. Wierność małżeńska. Stosunki płciowe i endogamia o cechach eksogamii. Dobór naturalny jako czynnik utrzymujący związki towarzyskie. Wyjątkowe warunki ekumene. Poliandrya. Nierównowaga płci. Hipoteza Dusinga. Poliandrya czasowa. Hipoteza Talboy'a i Wheelera. Poliandrya u starożytnych. Prądy rozkładowe. Eksogamia. Pierwotne związki łowieckie. Stowarzyszenia młodzieńców. Zabytki związków młodzieńczych. Powstanie eksogamii w tłomaczeniu Westermacka. Hipoteza Morgana. Samozapylanie u roślin. Szkodliwe następstwa samozapylania u roślin. Zgubne skutki parzenia pokrewnych sobie zwierząt. Pierwsze małżeństwa eksogamiczne. Małżeństwo przez porwanie. Australczycy. Echo małżeństwa przez porwanie w uroczystościach weselnych słowiańskich. Małżeństwo przez uwiedzenie u ludów pierwotnych i narodów cywilizowanych. Objawy szczątkowe w ceremoniach weselnych w Polsce i na Rusi. Małżeństwo przez wymianę. Ludy pierwotne. Małżeństwo służebne. Ślady jego w pieśniach polskiego ludu. Małżeństwo służebne a kupne. Małżeństwo przez uprowadzenie lub porwanie a małżeństwo kupne. Ceremonie weselne jako skarbnica tego rodzaju zabytków. Hipoteza Spencera. Baszia. Małżeństwo przez kupno w właściwem znaczeniu tego wyrazu. Małżeństwo kupne u ludów cywilizowanych współczesnych. Małżeństwo kupne w wiekach średnich. Małżeństwo kupne w Anglii przy końcu ubiegłego stulecia. Świat starożytny. Ślady małżeństwa przez kupno w ceremoniach weselnych u Słowian. Podarunki zwrotne jako źródło posagu. Posag. Możliwa zamiana ról. Dodatnie strony małżeństwa przez kupno. Prąd ku jednożeństwu. Wyniesienie stanowiska kobiety. Stosunki tego rodzaju u ludów pierwotnych. Monogamia o cechach wielożeństwa. Dobroczynny wpływ okupu. Trudność rozwodu. Moralna strona jednożeństwa. 2424 1 10

Akademik (filozof)

katolik, poszukuje guwernerki. *K. N. 2. poste restante Kolbuszowa.* 2720 1 2

Starszy praktykant

z pismem **kaligraficznem**, obznajomiony dokładnie z rachunkowością i manipulacyą Towarzystw zaliczkowych, któryby po ukończeniu praktyki w razie zadowalniającej służby mógł być zamianowany stałym urzędnikiem, **znajdzie natychmiast umieszczenie.** Płaca początkowa w miarę zdolności do 60 K. miesięcznie. Własnoręcznie pisane podania, zaopatrzone w życiorys i świadectwa dotychczasowego zajęcia, należy wnosić do dnia 1 grudnia 1902, do **Dyrekcyi Kasy zaliczkowej w Złoczowie.** 2718 1 2

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) **Józef Mojżesz Goldfinger**, kupiec, mieszkający w Krakowie, syn Markusa Goldfingera, prywatnego, mieszkającego w Krakowie, i tegoż nieżyjącej już żony Sali z domu Steiner, która ostatniemi czasy mieszkała w Krakowie;
2) **Ella Gerling**, bez stałego zawodu, mieszkająca w Szczecinie przy ul. Króla Alberta 32, córka nieżyjących już małżonków: Jakóba Gerlinga, kupca, i Joanny z domu Silberberg, którzy ostatniemi czasy mieszkali w Szczecinie;

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w gminie Szczecinie i w Krakowie.

Szczecin, d. 15 listopada 1902 r.
Urzędnik stanu:
L. S. *Neumann* m. p.

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der Kaufmann **Josef Moses Goldfinger**, wohnhaft in Krakau, Sohn des Privatiers Markus Goldfinger, wohnhaft in Krakau, und seiner verstorbenen Ehefrau Saly geb. Steiner, zuletzt wohnhaft in Krakau;
2) die **Ella Gerling**, ohne Beruf, wohnhaft in Stettin, König-Albertstrasse 32, Tochter der verstorbenen Eheleute, Kaufmann Jacob Gerling u. Johanna geborene Silberberg, beide zuletzt wohnhaft in Stettin;

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Stettin und Krakau zu geschehen. 2716

Stettin, am 15. November 1902.
Der Standesbeamte:
L. S. *Neumann.*

Koncesyon. Biuro komisowe

Br. Zajączkowskiego

w Krakowie, Mały Rynek 1,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe.

Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.

Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.**

Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 17 0

Nauka jęz. franc., **włoskiego i niemieckiego.** Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul Garbarska Nr. 6, parter na lewo.* 2450 14 0

Człowiek inteligentny

w sile wieku — na żądanie mogący złożyć kaucyę — poszukuje miejsca w biurze, magazynie, lub jako dozorca, administrator, lub też jakiegokolwiek innego.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2380 4 11

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 2345 7 12

Lekcyj

lub innego odpowiedniego popołudniowego zajęcia, poszukuje uczeń V. kl. gimnaz. z powodu braku środków na utrzymanie.

Zgłoszenia pod adr. *D. J.* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 2657 3 3

Do wynajęcia każdego czasu:

przy ul. Grodzkiej pod L. 18, całe **pierwsze piętro**, składające się z 8 pokoi i 2 kuchni. Może być rozdzielone 1) na **obszerny** 2656 4 15

lokal na interes

i 2) na mieszkanie o 3 pokoj. i kuchni. Wiadomość na miejscu (III. piętro).

Poznańskie biuro nauczycielskie

poleca: **Nauczycielkę** do dokończenia nauk i tow., wys. muzyk., mów. biegle po franc., znaj. malarstwo; **Nauczycielki** wys. muz., mów. po franc. i ang., znaj. rysunki; **Bony Polki** i **Niemki** katol.; **Belgijki**; **Osoby** do zarządu i **Panny** służące. 2642 4 12

N. Ginter, wyższa nauczycielka, **Poznań, ul. Wiedeńska 8, part.**

Nadeszło z Harcu 200.



Prawdziwe harcyńskie kanarki, pilne śpiewaki, są do sprzedania przy ul. Floryańskiej l. 38, oficyny, I-sze piętro. 2698 3 3

Sondermann z Harcu.

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 46 46

WINO łag., dub., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1868 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkania kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 46 0

Pijcie tylko Piwa Trzcinickie!

2606 5 0

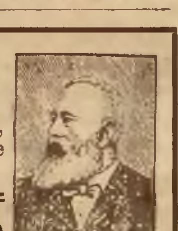
Dostać można we wszystkich sklepach **w Krakowie. — Główny skład przy ulicy Szewskiej L. 13. — W Podgórzu, Rynek główny**, handel p. **Jakóba Piekły.**

Przy zamówieniach wyżej 10 flaszek odpowiedni opust.

Premiowany! **Założony w r. 1879.**



Portrety w naturalnej wielkości



podług każdej przysłanej fotografi, format 40/50 centym., cena 3 złr. Czas dostawy 10 dni. (Zamówienia gwiazdkowe należy jednak uskuteczniać jak najspieszniej).

Bardzo pięknym, stosownym i pełnym pomysłu

podarkiem na Gwiazdkę

jest portret naturalnej wielkości, gdyż ma on wieczystą wartość. Taki portret nadaje się jako bardzo piękna **ozdoba mieszkania**, lub jako **podarek okolicznościowy i świąteczny**, a także jako bardzo piękna i wieczna pamiątka po **zmarłych.** Fotografia nie ulega uszkodzeniu. Za najwierniejsze podobieństwo ręczy się. 2614 2 6

Siegfried Bodascher, prämiirtes Kunst-Atelier für Porträtmalerei, **Wien, II., Praterstrasse Nr. 61.**

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, **reumatyzmy, przestarzałe** katary, dreszcze, zatkania, **zanik pokarmu u kobiet,** gruczoły, osłabienie **nerwów, brak apetytu,** w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 47 0



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2374 3 12

Nadaje się do dłuższego używania w zatwardzeniu, gośćcu i otyłości.

NAJLEPSZA NATURALNA „APENTA" WODA GORZKA.

Dostać można w aptekach, drogueryach, w składach wód mineralnych i t. d.

Wyłączne zastępstwo:
2406 9 13 **S. Ungar jr., Wiedeń, I.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 53 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

W podróży mieć zawsze przy sobie

Balsam A. Thierrego

ażeby na wszelki przypadek mieć pod ręką środek prosty, a przecież bardzo pewny, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie najlepsze usługi wyświadczający. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod „Aniołem Stróżem“ w Pregrada pod Rohitsch Sauerbrunn.** 2665 1 4

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 55 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy **wątrobiane, blizny,** czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena **słoika** z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

20.000 kor. do umieszczenia na hipotekę. Wiadomość u adw. *Dra St. Rowińskiego, Kraków, ul. Szewska 25.* 2627 3 3

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2449 15 0

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,

2128 poleca się P. T. Publiczności. 22 0

Były majster szewski

dotknięty nieuleczalną ślepotą i pozbawiony środków do życia — prosi o pomoc.

Datki przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2640 4 4

Zajęcia poszukuje zdolny uczeń czwartej klasy gimnazyalnej, pozbawiony środków utrzymania. Wiadomość pod lit. *S. W.* w *Administracyi „Nowej Reformy.“* 2712 2 3

Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180“ do Annoncen-Abteilung des MERKUR. Stuttgart, Schickstr. 6.** 2677 4 52

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2689 5 25

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 2052 rozpowszechniona książka: 9 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera*. Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2564 5 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela 1664 9 0 ***Marya Dumaire*** **w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.**

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy.“* 2030 11 0

Karol Kowalski,
Kraków, Garbarska 7,
udziela 2396 3 3
tak w domach prywatnych jak pensyonatach i u siebie w domu

Lekcyj tańców.

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2209 8 24

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Prośba.

Eugeniusz Leśny, b. strażnik skarbowy w **Palczyńcach** o. p. **Toki**, rzym. kat., już szósty rok pozbawiony **zupełnie** możności chodzenia, bez emerytury dla braku ustawowych lat służby — opuszczony i nieporadny, bez wszelkiej pomocy — prosi litościwych serc o łaskawe wsparcie, za które już naprzód składa „Bóg zapłać.“ 2432 4 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Wielki wybór kaloszy rosyjskich, buciki filcowe, pantofelki, berlacze, Bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy, kamasze włóczkowe i kortowe polecają po niskich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.